Nr 39. Kraków, 18 Lutego — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 lutego.

Już wyraziliśmy zapatrywanie się nasze na podróż N. Pana do Petersburga. Nie zmienią go doniesienia o toastach, w których imiona cesarza Wilhelma i królowej Wiktoryi były łączone z nowemi a raczej odnowionemi węzłami przyjaźni między Rosyą a Austryą. W tem nowem jakoby poczwórnem przymierzu niema miejsca dla Francyi, ale niema go też dla Włoch, które przecież liczone były od niedawna, a mianowicie od podróży Wiktora Emanuela do Berlina, do najbliższych przyjaciół rządu pruskiego. Czy przyjaźń ta nie obowiązuje cesarza Rosyjskiego, czy też zajście z jenerałem Lamarmorą przekonało rząd pruski, że na Włochy bezwzględnie liczyć nie powinien, czy wreszcie spokrewnienie się dworu angielskiego z rosyjskim i obecność książąt angielskich w Petersburgu kazały wciągnąć Anglię do tego nowego przymierza; dość, że mamy w toaście carskim wskazówkę polityczną.

A jednak nie skłoni nas ona do mniemania, aby zbliżenie się Austryi do Rosyi nie wpłynęło wcale na węzły dotychczasowe, jakie łączyły Prusy i Rosyę, i aby podróż cesarza Franciszka Józefa była tylko dopełnieniem myśli politycznej rządu pruskiego, która znalazła swój wyraz na zjeździe trzech Cesarzów w Berlinie.

Milczenie dzienników pruskich o politycznem znaczeniu odwiedzin teraźniejszych w Petersburgu, i jakby na hasło dane z Berlina przypisywanie im przez dzienniki wiedeńskie charakteru obrony interesów handlowych, zdradza wyraźnie chęć odmówienia tej podróży cechy faktu politycznego. Jeśli zaś mamy powołać się na sądy dziennikarstwa rosyjskiego, to gdy z jednej strony idą one za daną skazówką łączenia związków z Austryą ze stosunkami przyjaźni prusko-rosyjskiej, z drugiej jednak kładą nacisk na interesa obopólne Rosyi i Austryi na Wschodzie. Interesa te nigdy nie były dla obu państw te same, owszem częstokroć wprost przeciwne; jeżeli więc Rosya dokupić się zechce u Austryi względności w polityce wschodniej, musi jej zapewnić ekwiwalent i dać jej takie rękojmie, aby Austrya mogła znaleść w nich punkt bezpieczny oparcia.

Dla tego zdaje nam się, że nowe związki Rosyi z Austryą mają głównie na celu przerzucić środek ciężkości zjazdu berlińskiego do Petersburga, czego skutkiem byłoby usamowolnienie się obu państw od Prus. Nie inaczej mogłoby to nastąpić, jak za pomocą polityki wschodniej, na którą Prusy zbyt jeszcze mało mogą mieć wpływu i materyalnego i moralnego, a lubo w przewidywaniu przyszłości wysunęły naprzód jeden pion w osobie ks. Karola Rumuńskiego; wszelako wewnętrzne zapasy między kościołem a państwem tak dalece teraz absorbują całą działalność polityki pruskiej a nawet zmuszają rząd pruski do nacechowania kierunku swego w tym duchu na zewnątrz, i w ogóle zniewalają go do ciążenia ku zachodowi, iż podniesienie jakiejkolwiek ze spraw wschodnich zastaje Prusy nieprzygotowanemi i w sferze niemal dla nich nieznanej. Rychło też odwołał ks. Bismark swojego najbliższego powiernika Keudella ze Stambułu i wysłał go do Rzymu, bo dla niego bliższą i ważniejszą jest kwestya kościelna niż wschodnia.

Ale też na podstawie kwestyi wschodniej nastąpić może jedynie zbliżenie się Austryi do Rosyi, i ta też kwestya ma dworowi petersburskiemu ułatwić spokrewnienie się z dworem angielskim. Na zjeździe więc w Petersburgu obok Cesarza Austryackiego widzimy książąt angielskich a między nimi księcia Walii, gdy jak wiadomo, królewicz pruski nie przedłużył swego pobytu aż do przybycia Cesarza Franciszka Józefa i przed jego przyjazdem wrócił do Berlina.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 16 lutego.

(*R.*) Gdyby chciano sądzić podług toastów o stopniu przyjaźni między monarchami i ministrami, wieczny pokój byłby zapewnionym. Możnaby zapytać się i „zkąd rodzą się wojny?“, skoro pokoje zawierają się na wieczne czasy a wszystkie toasty brzmią tak serdecznie i pokojowo. Politycznéj wagi nie przywięzują w ogóle do treści toastów, skoro nie zawierają nic prócz zapewnienia o przyjaznych, braterskich stosunkach i wyrażenia nadziei i wiary w utrzymanie pokoju. Tak samo nie wiele znaczą artykuły dzienników inspirowanych, piszących z nakazu lub ukazu. Inne znaczenie mają faktyczne wiadomości lub doniesienia. W téj mierze zasługuje na uwagę dzisiejszy artykuł *Spener'sche Ztg*. Zrazu dziennik ten prawił tylko o stosunkach handlowych i o reformie traktatu cłowego między Austryą a Rosyą. Dziś przypisuje podróży N. Pana do Petersburga wysokie znaczenie polityczne. Poseł rosyjski w Stambnle jenerał Ignatiew bawi obecnie w Petersburgu i bierze udział w konferencyach między ks. Gorczakowem a hr. Andrassym. Wypracowany przez niego memoryał o sprawie wschodniéj ma być podstawą konferencyj dyplomatycznych w Petersburgu. Jenerał Ignatiew, mąż wielkich zdolności politycznych, znawca Wschodu, który umie blaskiem i pieniądzem, intrygą i życiem wystawnem, działać na Turków, który wyzyskuje dla Rosyi słabość innych dyplomatów w Stambule i korzysta z usług, jakie mu oddaje tam Francya, dobijająca się przyjaźni rosyjskiéj, jenerał Ignatiew nabrał ostatniemi laty niemałéj sławy dyplomatycznéj, tak iż wietrzą intrygę, gdzie tylko pojawia się ten statysta.

Jeżeli dobrze rozumiemy wskazówki podane przez dzisiejszą *Spenersche Ztg*, to zanosi się w zwrocie polityki wschodniej hr. Andrassego na oswobodzenie powolne Księstw Naddunajskich z pod zawisłości i przewagi Turcyi, naprzód zwolnienie stosunku zawisłości, a w końcu zupełne oswobodzenie. Do tego zmierzać się zdaje polityka hr. Andrassego; widokom Rosyi odpowiada ta polityka, nie byłaby sprzeczną z interesem Austryi, gdyby Księstwa Naddunajskie wiedziały, iż Austryi zawdzięczyć mają ten dla nich tak szczęśliwy zwrot.

Wczoraj jeden z dzienników berlińskich doniósł był, iż N. Pan powróci z Moskwy na Kijów, Podwołoczyska, Lwów itd. Słychać, że szczegóły te nie są prawdziwe.

Hr. Alfred Potocki wyjechał wczoraj na miesiąc do Kijowa.

Berlin 14 lutego.

(*A.*) Pomimo że już tydzień upłynął od otwarcia parlamentu, sala posiedzeń znaczny przedstawia niedobór posłów, ktorzy w bieżącéj kadencyi zdają się okazywać jeszcze mniéj pośpiechu aniżeli zwykle. Publiczność natomiast zajmuje się teraz tem bardziéj szczegółami dotyczącemi parlamentu, iż odmienny od dawniejszych skład jego rozciekawia a przytem łączą się tu jeszcze kombinacye polityczne, przywiązane do stronnictw, biorących udział po raz pierwszy w obradach. Zwłaszcza pod tym ostatnim względem śledzi publicystyka tutejsza posłów z Alzacyi i Lotaryngii, zajmuje się nietylko dążnościami tych nowych współobywateli, ale nawet prywatnemi ich stosunkami, tak, iż niema nikogo w Berlinie, coby nie wiedział, że jeszcze trzech Alzaczyków nie przyjechało, a ci co są, już byli w parlamencie, ale tylko na korytarzach i nie weszli do sali. Tymczasem braterskie uczucia w *Nat. Ztg* i innych liberalnych dziennikach dla deputowanych świeżo zabranego kraju, nie odnoszą zupełnie skutku a na wzmiakę o wspólnéj przeszłości, przytaczaną dla łagodzenia ich zdają się odpowiadać albo, że braterstwo niemieckie zardzewiało w lamusie historycznym, albo że tendencye nowych Niemiec nie odpowiadają wyobrażeniom, jakieby opierając się na tradycyach narodowych z niemi łączyć chcieli. Pomimo bowiem wszelkich owacyj i pochlebstw dla ich ujęcia zamyślają oni za pierwszem wejściem do Izby założyć protest przeciw wcieleniu do Prus, co w liberalnym obozie o tyle nieprzyjemniéj dałoby się uczuć, że on właśnie pod chorągwią wspólności narodowéj wygłaszał owe sympatye *ad captandam benevolentiam*. Sformułowanie protestu ma być bardzo oględnem, gdyż jak słychać, zamierzają deputowani z Alzacyi i Lotaryngii tak się zachować, aby nie dać powodu do odebrania sobie głosu, chociaż przy znanym sposobie niehamowania się, jakim się obrady Izb tutejszych odznaczają, wątpić można, aby celu swego dopięli. Mowy członków centrum i Polaków dostarczają pod tym względem wiele przykładów, krzyki zaś lewicy zmusiły już nie raz pp. Mallinckrodta i Windthorsta do upominania się osobiście o spokój, skoro dzwonek prezesa okazywał się zbyt cichym. Zresztą posłowie ziem francuskich są w tem dogodnem położeniu, że nie potrzebują składać przysięgi na konstytucyę, jak to się dzieje w sejmie. Tam bowiem musieliby posłowie z Alzacyi i Lotaryngii ograniczyć się na zajęciu stanowiska biernego, nie chcąc zaprzysięgać konstytucyi i odjąć sobie w ten sposób możność założenia protestu, tak że pozostałaby im tylko rola posłów duńskich, którzy jak wiadomo, są wykluczonymi od wszelkich narad. Niektóre dzienniki tutejsze powątpiewają jeszcze o proteście Alzaczyków, gdyż akt ten oprócz głośnéj demonstracyi nie mógłby przynieść żadnéj realnéj korzyści; pomimo tego zataić nie mogą, że jednolite postępowanie wszystkich posłów z nowo zabranego kraju, będzie uważanem przez opinię publiczną w Europie za coś więcéj niż prostą demonstracyę, a wyraz woli ludu nie da się przygłuszyć spekulacyjnem równoważeniem liberalizmu, uważającego tylko to za dobre, co bezpośrednio niesie korzyść. W każdym razie utworzą deputowani z Alzacyi i Lotaryngii osobną frakcyę, któréj stanowisko będzie wiele podobnem do Polaków a w przypadkach głosowania zbliżą się do centrum, jako do jedynéj partyi niemieckiéj, występującéj w obronie równouprawnienia narodowości. Założenie protestu Alzaczyków przeciw aneksyi, nastąpi prawdopodobnie na poniedziałkowem zebraniu parlamentu, które obiecuje być ważnem także i z tego powodu, iż przypada na niem projekt nowéj ustawy wojskowéj, chociaż jak się zdaje, sprawa ta zostanie oddaną osobnéj komisyi do sformułowania. Dotychczas przyjął parlament prawie bez dyskusyi traktat pocztowy z Brazylią i kartelowy ze Szwajcaryą, o obopólne wydawanie sobie złoczyńców a na najbliższych posiedzeniach zajmie się ustanowieniem kar za niedotrzymywanie umów robotniczych i ustawą, tyczącą się papierowych pieniędzy; do dalszych projektów należy ustawa prasowa, ogłoszona w dzisiejszym *Reichs-Anzeigerze*. Natomiast w sprawie ślubów cywilnych donosi *Nordd. Allg. Ztg*, iż narady nad niemi *in pleno* rozpocznie Izba wyższa we wtorek i będzie się starała w przeciągu dwóch dni je załatwić. *Kreuz Ztg* wzywa wszystkich swych zwolenników do najliczniejszego stawienia się przy głosowaniu, z czego wnosić można, że wbrew ogólnemu oczekiwaniu nawet najskrajniejsza prawica reprezentowana przez p. Kleist-Retzowa weźmie udział w obradach, podczas gdy pierwotnie chciała zająć stanowisko tylko odporne.

Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie najwyższego trybunału dla spraw duchownych, na którem roztrząsano sprawę arcybiskupa Ledóchowskiego. *Elberfelder Ztg* podając szczegóły narady, powiada, że przedewszystkiem namyślano się nad tem, czy w skutek aresztowania oskarżonego należy zawiesić postępowanie sądowe, lub też powołać hr. Ledóchowskiego do Berlina, dla osobistego przesłuchania. Zdecydowano się na to drugie i dla tego przygotowują akt oskarżenia, który będzie służył za podstawę w dalszym przebiegu śledztwa. Tak więc przewiozą hr. Ledóchowskiego z Ostrowa do Berlina, co ma jednak nastąpić dopiero w połowie kwietnia a rozstrzygnięciem ostatecznem sprawy zajmą się ci sami sędziowie, którym poruczono niegdyś kroki przedwstępne. Ile współczucia w katolickich Niemczech wzbudza postać arcybiskupa Poznańskiego, dowodzi najświeższy numer *Augs. Neu. Nach.*, które unoszą się gniewem nad tem, że wieśniacy bawarscy kupują litografowane portrety hr. Ledóchowskiego, aby niemi ozdabiać mieszkania; doradza ona jako antidotum liberalne rozdawać między lud broszurę, któraby wykazywała, że hr. Ledóchowski nie szanuje praw państwa, jest rewolucyonistą itp. Niezmordowany w gnębieniu katolicyzmu Dr Falk przygotowuje nowe ustawy, mające na celu przeszkodzić zarządowi dyecezyami biskupom odsądzonym od urzędu, a chociaż o treści tych ustaw nic pewnego jeszcze wiedzieć nie można, jednak redagowanie ich jest niewątpliwem.

Namiestnik przeznaczył nowo-mianowanych starostów: Teofila Janiszowskiego do Birczy, Leopolda Płazińskiego do Wieliczki, Benedykta Biernackiego do Brzozowa, tudzież przeniósł starostę Dra Juliana Burzyńskiego z Birczy do Husiatyna.

Sąd wyższy lwowski mianował praktykanta sądowego Dra Józefa Lewkowicza auskultantem bezpłatnym.

Wiedeń 16 lutego. Donieśliśmy już onegdaj, że podkomitet komisyi wyznaniowej, ukończył już obrady nad ustawą o ślubach cywilnych; wynikiem naturalnym tej ustawy jest kwestya rozwodów, zmieniono więc także te paragrafy ustawy cywilnej austryackiej do tej materyi się odnoszące. Zasady główniejsze uchwalonego przez podkomitet elaboratu są mniej więcej następujące: Małżeństwa będą tylko te w obec państwa i prawa ważne, które zawarte zostaną w myśl ustawy o ślubach cywilnych i to przed urzędem do tego przeznaczonym. Księżom, pastorom i rabinom wolno dawać ślub według obrządku wyznaniowego tylko tym osobom, które już zawarły ślub cywilny. Co do rozwodu, ten może być udzielonym, jeżeli mąż i żona godzą się na to, czując wstręt nie przezwyciężony do pożycia wspólnego; jednak i w tym wypadku nie można udzielić rozwodu, jeżeli małżeństwo nie trwa jeszcze lat trzech, albo jeżeli trwało już od lat dwudziestu. Bez zezwolenia męża lub żony rozwód udzielonym być nie może, chyba że strona żądająca rozwodu udowodni sądowi, że strona druga popełniła cudzołoztwo. W tych dniach ma wydział konfesyjny wziąć pod obrady ten elaborat; dotychczas uchwalił już blisko połowę ustawy o stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Obrady trzymane są w tajemnicy.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych uchwalił już budżet ministerstwa obrony krajowej. Podczas rozpraw interpelował sprawozdawca rząd, czy tenże zamyśla wnieść przedłożenie co do kwaterowania wojska. Minister obrony krajowej odpowiedział, że potrzeba ustawy w tym przedmiocie podniesioną została w mowie tronowej, a rząd zawiązał już w tej sprawie rokowania z rządem węgierskim. Dep. Dr Giskra interpelował, czy rząd gotów jest przyznać kandydatom stanu nauczycielskiego uwolnienie co do obowiązku służby wojskowej. Minister obrony krajowej odpowiedział, że rząd pragnie ulżyć ten obowiązek kandydatom stanu nauczycielskiego, ale broni przytem zasady, że nawet dla tych kandydatów nie może być naruszoną zasada powszechnego obowiązku służby wojskowej.

— *Pester Lloyd* pisze w sprawie mianowania reprezentanta Serbii przy dworze wiedeńskim: „Pewnemu dziennikowi wiedeńskiemu doniesiono, że Porta wystosowała do gabinetu austryackiego notę, w której oświadcza, że nie podnosi żadnych trudności przeciw ustanowieniu ajenta dyplomatycznego przy c. k. rządzie. Jak nam donoszą nie istnieje taka nota, a rząd turecki nie miał powodu do podobnego oświadczenia, gdyż ustanowienie ajenta nie nastąpiło bez pośredniego porozumienia się z Portą“.

Królestwo Polskie.

Moskowskija Wiedomosti podają następującą wiadomość: Przez postanowienie cesarskie z 11 maja 1873 r. miały być zaniechane w guberniach zachodnich (prowincye zabrane) wszystkie sprawy o konfiskatę majątków z powodu powstania 1863 r., oraz powstrzymane nadal wszelkie sprawy dotyczące konfiskat z powodu tegoż powstania. W praktyce powstały jednak wątpliwości co do zastosowania tego rozporządzenia, a mianowicie, czy postanowienie o zaniechaniu spraw konfiskaty należy zastosować w tych razach, kiedy przed 11

Część literacko-artystyczna.

JULIUSZ MICHELET.

(Dokończenie).

Kiedy szczególniej za rządów Ludwika Filipa uprawa nauk historycznych, otwierała niejednemu drogę do wysokich godności, i wkładała mu w ręce kierunek spraw państwa — jak tego mieliśmy przykład na Guizocie i Thiersie — to Michelet, acz pismami swemi i prelekcyami zwracał na siebie uwagę i niemałej używał wziętości — jednakowoż nigdy się o to niekusił. Pochodziło to zapewne z jego sentymentalno-ideologicznego usposobienia, które mu kazało trzymać się w oddaleniu od spraw publicznych, aby być ich obserwatorem i krytykiem, a niebrać w nich czynnego udziału. Wyznawcy szkoły Jana Jakóba Rousseau, do której i on należał, zawsze się lubowali w takiej niezawisłości, bojąc się zapewne stracić otaczającą ich aureolę, w razie gdyby praktyka zawiodła.

A jednak Michelet w r. 1848 miał wszelką łatwość zająć w rządzie jakie wysokie stanowisko, aby w praktyce rozwinąć swoje zdolności. Jego niedawne kłótnie z Jezuitami zrobiły go bardzo popularnym na bruku paryskim; a świeżo ogłosił był *Historyę Rewolucyi*, która przypadła w samą porę Republiki lutowej.

Historya ta pochlebiała niezmiernie tłumom pospólstwa, dowodząc na każdej karcie, że lud jest wszystkiem, indywidua są niczem — co bardzo sprzyjało propagandzie głosowania powszechnego. Doktrynę tę wynalazł Rousseau, a Michelet dął w jego miechy, tem więcej, że owa doktryna najlepiej kwadruje z poglądami historyozoficznemi.

Książka ta zostanie na zawsze ciekawym wyrazem demokratycznych uczuć naszego stólecia i próbką ich sposobu zapatrywania się na ekscesa tej krwawej rewolucyi. Z tem wszystkiem książka ta nie ma tego charakteru, jaki miewają dzieła wielkich historyków, zbudowane z granitowych ciosów, kruche to ściany z źle wypalonych cegiełek, same komentarze i wrażenia; fakta słabo powiązane; niewidać tu tej opatrznościowej twardej konieczności, jaką widzimy u Tacyta. Za to z wielką lubością rozwodzi się o heroinach przewijających się po tej krwawej scenie; one go najwięcej zajmują, im poświęca najsympatyczniejsze ustępy.

Michelet ma w sobie coś kobiecego; sam on to wyznaje, mówiąc: „Czuję się być synem niewiasty w moich wyobrażeniach, w moich słowach, a tem bardziej w giestach i rysach, widzę portret mej matki; krew kobiety krąży w mych żyłach.“ To też przez to powinowactwo z niewiastą, umie on dość być pobłażliwym dla swoich heroin rewolucyjnych, a nawet potępiając ze stanowiska demokraty Maryę Antoninę, rozczula się nad nią i modyfikuje swój wyrok.

Michelet we wszystkich funkcyach, jakie sprawował, znalazł tę kanwę, na której mógł najswobodniej wyszywać swoje historyczne arabeski.

W pierwszej części zawodu uczy historyi, języków umarłych i filozofii w kolegium Rollina, przechodzi potem do szkoły normalnej. Rewolucya lipcowa wynosi go na urząd szefa sekcyi historycznej w archiwum państwa. Czyż mogą być dogodniejsze funkcye dla badacza historyi?

Ależ niedość na tem. Guizot ujęty zapewne wielką admiracyą i skłonnością Micheleta dla protestantów i protestantyzmu, robi go swoim suplentem w fakultecie literatury. Dziwny zbieg dwóch ludzi tak różnych charakterem i przekonaniem.

Niebawem (1838) zawakowała katedra po profesorze Dannou — i Michelet zastąpił go w kolegium francuskiem z obowiązkiem wykładania historyi i moralności. Niedługo trwało — a instytut powołał go na członka wydziału moralno-politycznego.

Oprócz tego dawał on lekcye historyi jednej z córek Ludwika Filipa, księżniczce Klementynie, mógł był korzystnie spożytkować dla siebie tak wysoki stosunek — ale dalekim był od tego; powiadają nawet, że nie życzył sobie być przedstawionym królowi; purytanizm jego demokratyczny nie pozwalał mu na takie ustępstwa.

Mniej więcej około r. 1843 wszczęła się znowu walka między monopolem uniwersyteckim, a duchowieństwem zakonnem, które miało wychowawcze kolegia; to ostatnie opierając się na brzmieniu paragrafów konstytucyi, zaręczających wolność nauczania, obstawało przy swoich prawach, i niechciało uznawać monopolu Sorbony. P. Michelet lubo już nie należał do Uniwersytetu, zawsze jednak czując się solidarnie związanym z tą *alma mater*, podjął rękawicę rzuconą przez zakon Jezuitów, i dobrawszy sobie p. Quinet, tak jak on profesora w *College de France*, zamienił odrazu katedrę naukową w trybunę i z tej wysokości począł ciskać gromy i na kościół, na duchowieństwo, a szczególniej na Jezuitów. Z tego to arsenału biorą dziś jeszcze broń deklamacyi i frazezów wszyscy niemal co się wyprawiają na krucyatę przeciw tak zwanemu obskurantyzmowi i wstecznictwu. Spór ten wytoczył się aż przed Izbę parów, z tamtąd dostał się do Izby deputowanych — rozprawiano wiele; duchowieństwo znalazło wymownych obrońców, co tem łatwiej przyszło, że miało słuszność po swojej stronie. Walka skończyła się na obopólnych ustępstwach. Jezuici zobowiązali się niezakładać klasztorów we Francyi, a rząd przyrzekł powściągnąć kolegium francuskie. W dalszym następstwie rząd Ludwika Filipa, znalazł postępowanie tych dwóch profesorów nie zupełnie zgodne z przyzwoitością i prawem, zawiesił wykład obu profesorów. Michelet uważał ten krok rządu za zamach na wolność objawienia swych myśli, zapominając że oficyalna katedra nie powinna służyć za szaniec z poza którego można lżyć i poniewierać bezkarnie swych politycznych lub wyznaniowych przeciwników.

Wtenczas to bito ów nieszczęśliwy medal na którym obok Micheleta i Quineta figurują drogie nam rysy Mickiewicza, także profesora w *College de France* i także atakującego kościł i duchowieństwo, acz wcale z innych pobudek i w innym celu, niż to robił Michelet i Quinet, a dotego w tonie godnym zajmowanej przezeń katedry.

Żeby mieć wyobrażenie, w jakim tonie były te Micheletowe prelekcye, przytoczymy z nich parę pomysłów, między innemi: „Papiestwo nie jest w Rzymie — mówił profesor — ono jest w Paryżu, w kodeksie Napoleona, w Wolterze, Russie, w rewolucyi — Francya jest papieżem.“ W oczach jego każdy ksiądz jest przeciwieństwem prawa cywilnego i prawa kanonicznego — ksiądz, to starzec; a on chce, aby młody ksiądz miał sobie przyznane prawo natury i tworzył rodzinę.

Wszystko było mniej więcej w tym rodzaju i zyskiwało mu huczne oklaski młodzieży, którą z katedry zaprawiał do rewolucyi i republiki.

Wkrótce też nadeszła godzina upadku i na monarchię konstytucyjną. Runął tron Ludwika Filipa, a natomiast inaugurowano na bruku paryskim Rzeczpospolitę, która powinna już była dogodzić przekonaniom i nadziejom profesora. Ale inaczej się stało — owa Republika wywołała niebawem najsilniejszą reakcyę. Już uwaga zwróconą była na katedrę Micheleta, ściągającą tłumy młodzieży zbyt hałaśliwie objawiającej swoje czerwone entuzyazmy. Jedną z prelekcyi jego kazał minister oświecenia stenografować; a gdy ta dostarczyła zbyt wiele zarzutów przeciw profesorowi występującemu w charakterze politycznego agitatora, niż nauczyciela historyi i moralności, katedra jego zamkniętą została w r. 1851: a po *coup d'état* dn. 2go grudnia Michelet razem z Quinetem stał podobno na liście osób, mających być deportowanemi do Cayenny. Wieść biegała, że i nazwisko Mickiewicza, podobnie jak na medalu, miało być objęte w tem nieszczęśliwem towarzystwie. Reakcya jednak zatrzymała się przed temi znakomitościami, które można było mniej srogiemi środkami w karbach utrzymać.

Od owych zatem walk z kościołem i duchowieństwem, zmienił się sposób widzenia głośnego historyka. Dotąd wydał był sześć tomów *Historyi Francyi*, w których skreślił zupełny obraz średnich wieków. Lubo czytelnikowi zostawało wrażenie dość niejasne i bezładne, po przeczytaniu tych tomów pełnych erudycyi, wymowy, trafnego zrozumienia faktów, świetnych namiętnością stylu i kolorytu, a oraz grzeszących nerwowemi skokami, brakiem loicznego ciągu i konsekwencyi — to jednakowoż w zamięszanym tym obrazie widziałeś walkę dobrego ze złem; widziałeś niezmordowane, krwawe wysilenia sprawiedliwości i prawdy, aby pokonać wyuzdane porywy barbarzyństwa wieków. Historyk rad nierad, wszakże przyznawał kościołowi, że on główną odgrywał rolę; kreślił jego wizerunek podobny, choć nie opromieniony. Umiał ocenić tkliwość kościoła dla tych niemowlęcych a bardzo cierpiących ludów trzynastego wieku, tkliwość tak niewyczerpaną jak serce matki; wysoko podnosił szczytną symbolikę pomników średniowiecznych; wyliczał zdroje łaski, spływające przez kościół ciągiem dziesięć wieków na społeczeństwa, pasujące się z zepsuciem pogaństwa. Robiło to wrażenie na czytelniku i nie pozwalało mu wątpić, żeby historyk inaczej myślał. Sami nawet królowie nie mieliby przyczyny żalić się na autora; oddawał on im sprawiedliwość, wychwalał dążność ich do jedności państwowej na zwaliskach feudalizmu, pieczę o utrzymanie ładu i pokoju. Słowem, przeszłość sądził podług słuszności, przychylnie i z uwagą na wielostronne względy.

Taka była diagnoza historycznych poglądów profesora do chwili, gdy on, rycerz wolności, wydał walkę duchowieństwu, obstającemu za wolnością nauczania. Odtąd historyczny rumak, który go nosił po gościńcach wieków średnich, spiął się nagle, w bok skoczył i na złamanie karku puścił się po najdzikszych manowcach.

Ażeby być zrozumiałymi w tej przenośni, powiemy, że dalszy ciąg historyi Francyi zaczął wydawać pod osobnemi tytułami, jak: Renessans, Reforma, Wojny religijne i t. d. Jeżeli to ciąg dalszy, to zbija wszystko, co w pierwszych sześciu tomach historyk utrzymywał, a niekiedy z właściwym sobie ogniem bronił. Jakież to tam wymowne karty czytaliśmy o sztuce gotyckiej! Autor ciągnął na gwałt czytelnika, aby z nim usiadł nad brzegiem tej „wielkiej rzeki poetycznej średnich wieków“ i razem z nim podziwiał świętego Tomasza z Akwinu, tego „Arystotelesa Chrześciaństwa“ i jego „kolosalną *summę*“, i ten jeniusz „siedzący na ostrzu brzytwy między dwoma przepaściami.“ A jak pięknie wyraża się o obrządkach kościelnych! Mszę ś. nazywa „rzewną rozmową między Bogiem, kościołem i ludem“ — powiada, że „w głazach katedr średniowiecznych czuje krążące soki życia.“ Podobnych wyrażeń naliczyć tam na kopy. Uważano też Micheleta jako pisarza nie będącego wcale wrogiem katolicyzmu.

Naraz nastaje zmiana frontu. Historyk mści się na wiekach średnich, które temu winne, że Republika się nieudała, i że katedra jego zamknięta. Dość utworzyć wstęp do historyi Renessansu, aby znaleść wręcz przeciwne twierdzenia. Wieki średnie „to stan zabawny i potworny, który tylko tem się da obronić, że trwał tak długo“, bo już na dobre „skończył się na wieku dwunastym“ — i odtąd „codzień umierał“. A pod względem „nauki i umiejętności podpierali go jego nieprzyjaciele, Arabowie i Żydzi. „Poezya tych wieków miała myśl suchotliwą nastrzępioną rymami“ — a filozofia Św. Tomasza była „trzykroć bękarcią i trzykroć fałszywą, istny muł nie zostawiający potomstwa“ — Architektura gotycka, choć zbudowała

maja 1873 zapadł już wyrok o winie oskarżonego i konfiskacie jego majątku, ale wskutek znajdowania się majątku we wspólności posiadania z osobami do powstania nie należącemi, wypada przedewszystkiem oznaczyć część, jaka ze wspólnego majątku ma przejść na rzecz skarbu i jeśli oznaczenie tej części do chwili wydania rozporządzenia nie nastąpiło? Wobec tej wątpliwości minister dóbr państwa w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości miał wnieść do komitetu ministrów wyjaśnienie, według którego: a) mają być zaniechane wszystkie sprawy o wydzielenie na rzecz skarbu części majątków należących do osądzonych przestępców, jeśli majątek podlegający konfiskacie jest połączony z majątkiem osób nie skazanych, i jeśli po dzień 11 maja 1873 r. nie nastąpiło sądowe orzeczenie co do wysokości części majątku, mającej być skonfiskowaną, przytem mają być w takich razach umorzone wszelkie pretensye o zwrot dochodów z tej części majątku, która miała podledz konfiskacie, a zarazem bez obowiązku ze strony skarbu zwrócenia istotnie pobranych dochodów, oraz strat w tych razach, kiedy dochód ten już zapłacony został, lub kiedy majątek był wzięty w zarząd skarbowy; gdyż zniesienie konfiskaty następuje w drodze łaski; b) przeciwnie, jeżeli przed 11 maja 1873 r. nastąpiło sądowe oznaczenie, jaka część majątku ma podledz konfiskacie, sprawy te mają się toczyć dalej na podstawie ogólnych zasad.

Jak wszystkie amnestye rosyjskie są tylko czczą blagą, podobnie już ze trzy ukazy zapowiadały uchylenie wszelkich spraw o konfiskaty, a pomimo tego nic nie uchylono. Tak stało się i z ostatnim ukazem; powstały wątpliwości i wyjaśniono je w sposób zmieniający rozporządzenie cesarskie a ścieśniający jego zakres do bardzo szczupłych rozmiarów.

— W Warszawie utrzymują, że reforma sądownictwa w Królestwie ma nastąpić w przeciągu lat dwóch. Kiedy we wrześniu zeszłego roku zaprowadzono język rosyjski w senacie Królestwa Polskiego, zaraz pisały pisma rosyjskie, że w rok nastąpi wprowadzenie języka rosyjskiego do sądu apelacyjnego, a w dwa lata do całego sądownictwa, i że w tym samym czasie ma nastąpić zarazem radykalna reforma sądowa. Obie te pogłoski są ze sobą w zgodzie, a jak nam donoszono z Warszawy, Nabokow, który tam przybył, ma właśnie za zadanie przyspieszenie dokonania tej ostatniej w Królestwie polskiem zmiany.

Rosya.

Z powodu przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do Petersburga dzienniki rosyjskie zamieściły artykuły rozumowane. Wszystkie nader przychylnie witają dostojnego gościa, a nawet *Gołos*, znany wróg Austryi. Wiadomo, że wolność prasy jest tylko pozorną w Rosyi, i że dzienniki muszą nieraz sprawy polityczne oceniać w duchu wskazanym przez zarząd prasowy, nie powinno zatem dziwić, że pisma, takiego szczególniej jak *Gołos* charakteru, co zmieniają zdanie, otrzymawszy od rządu naganę, będą dziś pisały w duchu austryackim. Dla tego też zwracamy raczej uwagę na te organa, które zawsze kierując się zdaniem umiarkowanem, mogą być uważane za głos opinii politycznej kraju. Z pomiędzy nich *Petersburskija Wiedomosti* rozpoczęły swój artykuł nader obszerny przeglądem dziejów panowania cesarza Franciszka Józefa. Wskazały pobudki, jakie skłoniły Cesarza do wstąpienia na drogę liberalną, a upatrując w federacyjnym ustroju monarchii jedyną rękojmię istotnego rozwoju państwa, przypuszczają, iż dzieło ukonstytuowania się Austryi wewnątrz nie może być uważane za skończone. Następnie zwracając się do zagranicznej polityki Austryi, stwierdzają zmianę polityki względem Rosyi, która po długoletnich nieprzyjaznych objawach, przechodzi w fazę przyjacielską i witają ten zwrot jako pożądany dla Rosyi.

Przechodząc z kolei do rozbioru politycznego stanowiska Austryi, dziennik powyższy wskazuje na usługi, jakie Rosya od 1815 roku czyniła Austryi, narzeka na niewdzięczność Austryi, tak w wojnie krymskiej jak w czasie powstania 1863 r. „Plany względem Polski, pisze on, nie miały w sobie nic określonego, ale Galicya długi czas miała pretensyę być polskim Piemontem. Nadzieje te rozwiał dopiero ruch słowiański, który w Austryi i nawet w Galicyi obudził się. Jakkolwiek ruch ten był bardzo słaby, pokazał gabinetowi wiedeńskiemu niebezpieczeństwo na wypadek kroków zaczepnych przeciw Rosyi wymierzonych.“

„Ostateczny jednak zwrot w kierunku austryackiej polityki wywarły zwycięstwa niemieckie“. Tu dziennik wskazuje, jak Austrya obaczyła swe położenie zachwiane, a nawet zagrożone przez zjednoczenie Niemiec i pojęła, że powinna szukać oparcia we Francyi lub w Rosyi. Pierwsza dziś byłaby bardzo słabym sprzymierzeńcem, wypadło więc zawiązać przyjazne stosunki z obu sąsiadami. „Zjazd berliński, odwiedziny w czasie wystawy wiedeńskiej, a mianowicie dzisiejszy przyjazd Franciszka Józefa do naszej oddalonej stolicy, dostatecznie dowodzą zwrotu w poglądach politycznych austryackich mężów stanu“.

Przebiegłszy po krótce uwagi, jakie nad podróżą Cesarza Austryackiego czynią dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, *Peters. Wiedom.* tak się dalej wyrażają: „Z rosyjskiego punktu widzenia możemy być zadowoleni ze zbliżenia Rosyi do Austryi“, albowiem państwo to posiada wielką i odważną armię, byłoby więc niepolitycznie nie cenić przyjaźni takiego sąsiada. „Austro-Węgry ważne są dla nas najprzód, jako przeciwwaga cesarstwu Niemieckiemu; które jakkolwiek jest z nami w stosunkach najprzyjaźniejszych, po części wskutek oddanych przez nas usług, to przecież stosunki te mogłyby być naruszone wskutek przyszłych wypadków; powtóre przyjazne i szczere stosunki z Wiedniem konieczne są dla Rosyi ze względu na pokojowe i sumienne załatwienie kwestyi polskiej; nakoniec jednomyślność z Austryą jest dla nas korzystną również w kwestyi wschodniej. Chociaż interesa Rosyi są tu przeciwne interesom austryackim, które bronią *status quo* z obawy zwiększenia agitacyi żywiołów południowo-słowiańskich, obecnie upośledzonych w cesarstwie przez madżiarów i Niemców; ale pragnąc pokojowego rozwiązania kwestyi wschodniej, a takiego właśnie wymaga dobro Rosyi, należy uznać, że może być ono osiągnięte tylko na drodze wzajemnego porozumienia się obu państw interesowanych. Oto, dla czego z wielkiem zadowoleniem witamy dążenie Austro-Węgier zbliżenia się do nas i możemy tylko życzyć sobie, iżby to zbliżenie rozpoczęte w sferach dyplomatycznych, rozszerzyło się co prędzej na sfery działalności naukowo-literackiej i handlowo-przemysłowej“.

— O przybyciu Cesarza Franciszka Józefa do Petersburga podajemy opis wzięty z *Inwalida*; dotychczas bowiem ten jest najbardziej szczegółowy:

Cesarz przybył 13 w piątek o $2^1/_2$ po południu. W oznaczonej godzinie na dworcu kolei warszawskiej zebrali się wszyscy członkowie rodziny Carskiej znajdujący się w Petersburgu, goście zagraniczni i liczna świta. Wielcy książęta Konstanty i Mikołaj byli w mundurach austryackich, a jenerałowie mieli wstęgi austryackie. Na platformie stanęła straż honorowa pułku Izmaiłowskiego. Cała droga od dworca do pałacu zimowego była obwieszona flagami rosyjskiemi, austryackiemi i angielskiemi, na wielu balkonach obwieszonych dywanami stały biusty obu Cesarzów, a w niektórych miejscach wznosiły się transparenta z cyframi obu monarchów. Tłumy ludu zwartemi szeregami tłoczyły się na obu trotoarach.

Car z następcą tronu wcześnie wyjechał na przyjęcie najdostojniejszego gościa do Gatczyny, gdzie również była wystawiona straż honorowa z pułku kirasyerów gwardyi imienia carowej.

O godzinie 2 minut 35 świst maszyny zwiastował nadejście pociągu. Skoro tylko lokomotywa zrównała się z platformą, straż honorowa pod dowództwem główno dowodzącego wojskami gwardyi, oddała honory wojskowe i muzyka zagrała hymn austryacki. Car wraz z Cesarzem i następcą tronu wyszli z wagonu i podążyli na prawą stronę straży, gdzie W. Książę Mikołaj wręczył Cesarzowi Austryackiemu raport. Car i następca mieli na sobie mundury austryackie i z wierzchu palto. Cesarz austryacki był w mundurze rosyjskiego jenerała i także w paltocie. Przywitawszy się z W. Ks. Mikołajem Cesarz Franciszek Józef uścisnął za rękę stojącego tu księcia Walii, następcę tronu Duńskiego, a potem obróciwszy się do W. Ks. Konstantego, dwukrotnie go ucałował. Poczem Cesarz obszedł w koło straż honorową i przeszedłszy przez pokoje cesarskie wsiadł z Carem do zamkniętego powozu. Publiczność po drodze witała z zapałem Monarchów. Przy wjeździe do Zamku stała straż honorowa pułku Preobrażeńskiego i przy odgłosie palby z dział w fortecy Petro-pawłowskiej wszedł do przygotowanych przezeń pokoi w Dworcu Zimowym.

Wczoraj miała się odbyć wielka parada wojskowa z 41 batalionów piechoty, $36^1/_2$ szwadronów jazdy i 138 dział.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lutego. Uwieńczeniem tegorocznego karnawału, który się niespodzianie ożywił w ostatnim tygodniu, był bal wczoraj na korzyść szpitala dla dzieci. Była to niezaprzeczenie najświetniejsza zabawa tegoroczna. Mimo tak licznego zebrania, że ścisk do północy przedstawiał wiele trudności tancerzom w obszernej sali hotelu Saskiego, całe zgromadzenie nie miało charakteru balu publicznego. Przypisać to należy przeważnie uprzejmości gospodyń i gospodarzy, równie jak usposobieniu ogólnemu zbliżającemu do siebie wszystkie kółka. Piękności zwracających powszechny podziw, równie jak świetniejszych toalet niebędziemy tu oznaczać ani kolorem sukien, ani cyframi nazwisk, bo mielibyśmy zbyt wielkie zadanie. Bawiono się ochoczo, zwłaszcza po północy, gdy się nieco przerzedziło w sali. Bal trwał do 5ej zrana. Rezultat pieniężny będzie niewątpliwie równie świetny, jak rezultat zabawy. Dziś na zakończenie odbędzie się w prywatnem kole bal kawalerski w sali hotelu Saskiego.

— Na wczorajszem posiedzeniu wielkiego wydziału krakowskiej Kasy Oszczędności odbył się wybór dwóch dyrektorów Kasy. Na 28 głosujących, otrzymali p. Franciszek Ślęk, likwidator tej kasy, 26 głosów i p. Stanisław Mikucki, niegdyś administrator *Czasu*, głosów 15. Wybór ten przedłożonym będzie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

— *(A.)* W szkole żeńskiej klasztoru Śgo Andrzeja odbył się w piątek egzamin półroczny wobec wyznaczonego przez Radę okręgową szkolną wizytatora p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora Seminaryum żeńskiego, oraz licznie zgromadzonych rodziców uczennic.

Szkoła ta sześcioklasowa liczy przeszło 300 uczennic, a pomimo bardzo szczupłych funduszów, bo składających się jedynie z skromnych opłat szkolnych i zasiłku 1600 złr. rocznie, jest wzorowo urządzona i rozwija się coraz bardziej. Pod przewodnictwem dyrektora szkoły X. Chmielewskiego, wykłada nauki grono profesorów szkół gimnazyalnych i realnych, mianowicie pp. Erard, Frącz, Frölich, Kosiba, Król, Świerz, Świerzyński, Walczak, Wandasiewicz i Winkler. Staraniem przełożonych gromadzi się powoli zbiór okazów potrzebnych do wykładu nauk przyrodniczych, map i atlasów. Religia, historya biblijna, dzieje powszechne, ojczyste, jeografia, arytmetyka, języki polski, niemiecki i francuski, nauka rysunku i śpiewu, a nadto w wyższych klasach wykład literatury wymienionych języków, fizyka, zoologia, początki mineralogii i jeometryi, stanowią zbiór jasno i przystępnie wykładanych przedmiotów. Postęp uczennic w naukach i biegłość wysłowienia się w językach obcych okazuje, że profesorowie nie szczędzili zachodu i pracy, żałować tylko wypada, że zapadło postanowienie ministeryalne utrudniające profesorom szkół publicznych wykład w szkołach prywatnych, a nadto, że przewodniczący w Radzie okręgowej szkolnej, wyznaczył jeden tylko dzień na egzamin klas sześciu. Pominąwszy, że czas tak ograniczony przy tylu przedmiotach i uczennicach nie starczy na najpobieżniejsze odbycie egzaminu, należało wszakże uwzględnić rodziców, którzy jedynie w dniu egzaminu mogą się przekonać, czy uczynili trafny wybór zakładu, do którego posyłają swe dzieci i czy te dzieci rozumieją naukę i czynią w niej postępy. Tem trudniej wytłumaczyć sobie to lekceważenie, że w szkole miejskiej na Podwalu mniej licznej, dwa dni na egzamina przeznaczono.

W końcu dla odparcia próżnych a szumnych deklamacyj przeciw szkołom klasztornym, przywodzimy ten fakt niezbity, że do szkoły klasztoru Śgo Andrzeja cisną się uczennice religii mojżeszowej i zarówno z chrześciankami troskliwej doznając opieki, biorą udział w pochwałach i nagrodach, czego na ostatnim egzaminie byliśmy świadkami.

— Dziś odebrała policya złote okulary od osoby, która je znalazła w sobotę w Rynku.

— W niedzielę podczas reduty młody człowiek odebrał z garderoby cudze paleto, okazawszy numer. Strażnik policyjny wyśledził go i odebrał paleto już zastawione. Sprawca jest perukarczykiem.

— Na obchód 70-letni urodzin profesora Rokitańskiego w Wiedniu jadą z Krakowa rektor Dr Piotrowski i profesorowie Dr Biesiadecki i Dr Madurowicz.

— *Przegląd lekarski* pisze:

Zawiązało się w Krakowie grono lekarzy, które podjęło się dostarczać różnych sprawozdań z piśmiennictwa lekarskiego polskiego do roczników sprawozdawczych Virchowa i Hirscha wychodzących w Berlinie. Aby ustrzedz się od przypadkowego pominięcia jakiejś pracy na uwagę zasługującej, a nieogłoszonej w żadnem czasopiśmie lekarskiem polskiem, pożądanemby było, aby autorowie prace swoje wyszłe oddzielnie w ciągu r 1873, o ile odnoszą się do anatomii opisowej, patologicznej, histologii, fizyologii, patalogii ogólnej, chemii lekarskiej, farmakologii, terapii ogólnej, hidroterapii, balneologii, elektroterapii, epidemiologii, i historyi medycyny, nadesłać raczyli do redakcyi *Przeglądu lekarskiego* najdalej do pierwszej połowy marca, z innych działów zaś lekarskich do połowy kwietnia r. b.

— Wydział krajowy nadał stypendya z fundacyj konwiktowych: W miejsce pobieranych $157^1/_2$ złr. rocznie, otrzymali po 210 złr.: słuchacze wydziału prawnego we Lwowie Włodzimirz Argasiński, Ludwik Bernacki, Fryd. Michał Mayer, Kar. Zarzecki, Julian Dolnicki, Eug. Karol Jarosz, Zyg. Hip. Wincenty Kozicki, Stan. Obmiński i Henryk Kalikst Szydłowski, a z wydziału tegoż w Krakowie: Wład. Roman Leszko, Roman Adamski i Wilh. Aleks. Sandecki; z wydziału filozoficznego we Lwowie: Julian Ihnacewicz Jaworski, Jan Steblecki, Jan Matkowski, Kasper Brzostowicz, Piotr Ogonowski, Jakób Sokołowski; z tegoż wydziału w Krakowie: Józef Piotr Feichtinger, Miecz. Warmski; z wydziału lekarskiego w Krakowie: Józef Jan Studziński i Mac. Zygm. Kwieciński; uczeń akademii technicznej we Lwowie Adam Fr. Stan. Babiński.

Stypendyum z tejże fundacyi na $157^1/_2$ złr. otrzymał Stan. Jan Świeżyński uczeń szkoły realnej w Krakowie, jako krewny jednego z fundatorów, Głowińskiego.

Stypendya z fundacyi Franc. Zawadzkiego, Potockiego, Matczyńskiego, Russiana i Głowińskiego dla szlachty otrzymali: Seweryn Hankiewicz, Jeroteusz Steblecki, Stan. Jan. Jul. Dzbański, słuchacze praw we Lwowie, Adam Paszczyński sł. filoz. we Lwowie, Gabryel Michał Niewiadomski uczeń szkoły realnej w Jarosławiu i Wł. Stef. Józ. Buczyński syn starosty.

Z fundacyi Antoniego Rogala Zawadzkiego otrzymali stypendya od fundatora: And. Eug. Klemensiewicz uczeń gimn. w Tarnopolu, Stan. Ant. Łojosiewicz uczeń 2go gimn. w Krakowie, Konst. Flor. Rybaczewski uczeń szkoły ludowej w Brodach i Bol. Henr. Sokołowski słuchacz praw w Krakowie.

— Na dochód stowarzyszenia w Wiedniu „Siła“ odbędzie się d. 22 lutego w niedzielę przedstawienie amatorskie w teatrze ks. Sułkowskiego w Wiedniu przy Matzleindorferstrasse N. 49. Do teatru tego dochodzi z miasta kolej konna. Odegrane będą komedye Fredry: „Pan Geldhab“ i „Odludki i poeta.“

— Nr 449 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410:“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); — „Podróż po Turcyi europejskiej,“ przez J. Gajewskiego (c. d.); — „Fragment z dziejów naszej powieści,“ przez J. T. Hodiego; — „Jeden szczegół z życia uczącej się młodzieży“ (Paryż), przez J. T. H. (dok.); — „Z melodyj hebrajskich“ Byrona: Pamiątka, Smutek; — „Korespondencya“ (Poznań); — „Stragan z łakociami,“ przez *** (z ryciną); — Chrystus w sieni Piłata, przez * (z ryciną); — „Niewiasty Goethego:“ Ifigenia w Taurydzie, przez S. (z ryciną); — „Kościół po-jezuicki w Grodnie,“ przez *** (z ryciną); — „Powrót z polowania,“ przez *** (z ryciną); — „Przegląd teatralny,“ przez — a —; — „Wiadomości z pola literatury i sztuki;“ — „Przegląd polityczny;“ — „Życie kwiatów,“ Kazimierza Langiego (c. d.)

— Kolumna Vendôme, odnowiona, ma być tego roku wykończoną. *La Patrie* mniema, że ustawiony na niej będzie posąg Napoleona I w kapocie i trójgraniastym kapeluszu. Byłoby to najwłaściwszem. Należy oddać co się komu należy. Pomnik chwały wojennej powinien być uwieńczony postacią wodza, jak był pierwotnie. Żaden idealny „geniusz“ Francyi albo mitologiczna bogini zwycięstwa nie przemawiają do umysłów i nie wyrażają historycznej postaci człowieka, co był wcieleniem chwały francuskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 lutego pogoda; termometr od — 4·0 doszedł do + 4·8 R. Barometr opada; dnia 18 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 328·30, termometru — 0·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 18 lutego *Popielec*: Śej Konstancyi panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Lwów 14 lutego.

Morderstwo z miłości.

Przewodniczący p. Mogilnicki, radca sądu kraj. Głosujący pp. radcy Stenzel, Nikisch, Schätzel, adjunkt Litwinowicz. Ze strony prokuratoryi p. Samolewicz, obrońca p. Till.

Dnia 28go lutego r. z. około godziny 10 rano zaalarmował nagle mieszkańców domu p. Marka Dubsa przy ulicy Karola Ludwika silny wystrzał z pistoletu, a Maurycy Waldman, idący właśnie w tej chwili na drugie piętro, spotkał na wschodach szybko nadół idącego nieznajomego człowieka, który na jego zapytanie, co się stało, odrzekł „że zapewne coś spadło.“ Pokazało się jednak po chwili, że łoskot ten pochodził z wystrzału pistoletowego, który ugodził służącę na drugim piętrze tejże kamienicy u właściciela domu Paulinę Cieślak, którą też natychmiast odwieziono ciężko ranną do szpitala, gdzie przed komisyą sądową zeznała, iż dawny jej kochanek Jakób Billik, b. kapral pułku Kellner, popełnił zamach na jej życie. Już poprzedniego wieczora przybył Billik do jej kuchni, lecz gdy go nie wpuściła, bojąc się go, odgrażał się przez drzwi, że to, co ją miało spotkać dziś, nie minie jej jutro. W istocie też około godz. 10 rano nazajutrz, gdy właśnie była zajętą prasowaniem bielizny, wszedł Billik do kuchni, przyczem była obecną kucharka Katarzyna Jarema, i żądał od Pauliny Cieślak jakiejś książeczki, ktorą u niej miał zostawić. Gdy Paulina na to odrzekła, iż o żadnej książeczce nie wie, wezwała go, aby się oddalił, przystąpił do niej Billik, a gdy ona, ujrzawszy w ręku jego pistolet, przerażona do drugiego pokoju umknąć chciała, strzelił Billik za nią i ugodził ją w krzyże, poczem upadła bez przytomności.

Zarządzono tedy poszukiwania za mordercą i po trzech dniach przytrzymał go ajent Brat, gdy właśnie w innym ubiorze wychodził z szynku na Żołkiewskiem.

Śledztwo wykazało, że Billik, będąc kapralem przy wojsku a znając Paulinę Cieślak od dziecka utrzymywał z nią stosunek miłośny przez długi czas z rozmaitem wszakże powodzeniem. Dawniej, gdy był jeszcze porządnym, trzeźwym człowiekiem kochała go Paulina wzajemnie, później gdy przeniesiono go na Węgry, zawięzywała stosunki miłosne z innymi, a gdy wrócił, stała się dlań coraz to bardziej oziębłą. Czynił jej z powodu tego częste wyrzuty, a gdy raz przy takiej sprzeczce ją pobił, a ona zaniesła skargę do władzy wojskowej, został z wojska wydalony. Pomimo jawnej niechęci, jaką okazywała mu Paulina, Billik nie przestał narzucać się jej ze swoją miłością, prześladował ją w domu i na ulicy i domagał się ustawicznie, aby została jego żoną.

Gdy atoli to wszystko nie skutkowało, a Paulina obrawszy sobie kochanka innego, odjęła mu wszelką nadzieję, odgrażał się często, iż niczyją żoną nie będzie iż ją i siebie zabije.

Kilka dni przed popełnieniem czynu, począł targować u Marka Radamskiego, tandeciarza pistolet dwururkowy który wreszcie dnia 28 lutego z. r. kupił za 2 złr. Z tym pistoletem udał się do Józefy Buczak siostry Pauliny i tam pistolet ten pokazywał twierdząc że go nabył dla swego bezpieczeństwa, gdy z kolei powraca, gdzie miejsce uzyskał. Pytał się zarazem o Paulinę, a gdy mu powiedziano że jej niema, udał się około godz. 7 wieczór do pomieszkania jej służbodawcy, powiedziawszy poprzednio siostrze i matce, że idzie sobie odebrać książeczke, którą u niej zapomniał, Przybywszy tam nie został wszakże wpuszczony do kuchni i odszedł odgrażając się (według zeznań Pauliny) że jej nie minie jutro, to co ją dziś miało spotkać.

Co się stało nazajutrz powyżej już podano.

Po dokonanym czynie poszedł Billik na rynek, gdzie nadstrażnikowi akcyzy miejskiej Babczyńskiemu chciał sprzedać pistolet. Ten wszakże niechciał go kupić, poszli tedy obaj do ruśnikarza, który ocenił pistolet na 1 złr. 50 ct. poczem obydwaj udali się do koszar straży akcyzowej, gdzie respicient Wajda kupił pistolet za powyższą cenę.

Później Billik wałęsał się jeszcze po mieście, po-

---

ogromne gmachy jest tylko „zlepkiem niepotrzebnych ozdób i szkarpów“.

To nagłe przejście z pochwały do nagany, z białego do czarnego, nienajlepiej świadczy o gruntownie wyrobionem i dojrzałem zdaniu historyka. Z tego można wziąść miarę jak się zapatruje na epokę renessansu i jak ją rozumie. U niego Renessans był hasłem powstania przeciw całemu porządkowi wyobrażeń i instytucyi wieków średnich wziętych ogółem i bez różnicy. Tymczasem daje to najfałszywsze pojęcie; bo w naturze nic nie dzieje się przez nagłe poskoki: *nil in natura per saltum.* Renessans wcale nie jest antypodem wieków średnich, tylko bierze w nim przewagę jedna z dwóch sił, jakie już istniały w wiekach średnich, raz równoważąc się ze sobą, to ścierając się, lecz zawsze stojąc obok siebie. Ściśle rzecz biorąc wieki te były mieszaniną obyczajów barbarzyńskich, z kulturą starej Romy, którą przeważny wpływ chrześciaństwa i kościoła stopił ze sobą, i zorganizował. Z jednej strony były gruzy starego Rzymu, z drugiej rozbitki z powodzi barbarzyńskich ludów, a pośrodku stał kościół, który rozlewa życie, wiąże w organizm społeczny i każe żyć w pokoju tym dwom tradycyom, dwom siłom. Przewaga tradycyi starożytnej Romy, jest cechą tej epoki renessansu.

Po Renessansie idzie Reforma. Michelet gwałtem chce ją zrobić ludową: pokazać że to lud poczuł w sobie ducha wolności i wyłamał się z pod ucisku kościoła i możnych; — tymczasem co chwila zadaje mu kłam prawda historyczna, której do kieszeni schować niepodobna. Wszędzie; nietylko we Francyi, ale w Niemczech, Angliii i u nas możnowładzcy i stan uprzywilejowany był najdzielniejszym popieraczem nauki Lutra. Dlatego też nie mogąc dać sobie rady ze swoją teoryą demokratyczną, wykrzykuje: „Szlachetni rycerze, zasługujecie aby was do ludu policzyć. Historyk powinien dla was zrobić co robiono w Genui kiedy szlachtę odsunięto od urzędów; a szlachcic musiał służyć. Oto, robiono mu zaszczyt być zdegradowanym, i podniesionym do stanu plebejusza.“— Ciekawa rzecz jakby tę degradacyę przyjął był który Zborowski, lub Radziwiłł, żeby mieć zaszczyt zostania protoplastą przyszłej demokracyi?

Można sobie wyobrazić jak wygląda historya 16go wieku, na dzisiejszym demokratycznym i wolnomyślnym sosie.

I nam się też dostała spora porcya tych bredni ukolorowana pięknem wspomnieniem poświęconem Kościuszce w książce *La pologne martyr* (r. 1863). Znajdzie tu czytelnik cały szereg zwietrzałych frazesów pokutujących tylko po bezwyznaniowych dziennikach. Między innemi: „Rzym nie podpiera Polski; Polska Rzym podpiera; podpiera tego przyjaciela Moskali, który przyjmował i ugaszczał u siebie falarysa pijanego i czerwonego żłopaniem krwi chrześciańskiej... przebóg! nie traćcie z oczu źródła waszych nieszczęść. W szesnastym wieku byliście najwięcej toleranckim, najsłodszym z ludów, a przytem najwaleczniejszym. Ale sprowadzenie Jezuitów do Polski, ich prześladowania oderwały od was, przerzuciły na stronę wrogów, braci waszych obrządku greckiego—kozaków. Kto tę ostrą pikę utopioną w serce Polski, dał w ręce Moskwy jeżeli nie katolicyzm?“

„Ten to katolicyzm, w połowie zeszłego wieku wyłączając dyssydentów od prawa wyboru króla, stał się pretekstem dla Moskwy, i zrobił ją popularną w Europie, bo wystąpiła jako obrońca wolności religijnej przeciw duchowieństwu polskiemu!“

Co to bałamuctw historycznych z pozorami prawdopodobieństwa. Mogłożby to wystarczać dla prawdziwego badacza dziejów, umiejącego szanować prawdę? Ów falarys przecież nie był tak bardzo kontent ze swojej wizyty, jak się podobało głosić prasie nieprzyjaznej Rzymowi; a katolicyzm gdyby był rzeczywiście sam jeden wpływał na kozaków, nie byłby ich pewnie od Rzeczypospolitej odstrychnął.

Ale to jeszcze nic, to herezye religijne i historyczne; przyzwyczajeni jesteśmy nie od dziś do podobnej argumentacyi. Najpocieszniejszy jest wiatyk jaki w czułości swojej daje nam na drogę życia.

„Tacy, którzy chcą dzisiaj opierać waszą narodowość na tem, co was zgubiło, to jest na katolicyzmie, są wasi najgorsi nieprzyjaciele. Czy wiedzą o tem, czy nie — zawsze was gubią.“.. A zatem, idąc za loiką Micheleta i loiką faktów — tacy, którzy w narodzie naszym tępią religię katolicką, winni być najlepsi nasi przyjaciele i nasi zbawcy. Dziwić się wypada, że przebiegłość polityczna Moskali, która tak zręcznie umie przed Europą osłaniać swoje okrucieństwa, i pozorować gwałty, nie zasłania się tą przyjazną nam radą francuskiego historyka filozofa, z której my zagorzalcy korzystać nie umiemy, a tak wybornie korzystają nasi opiekunowie, bo czyż nie każą wystrzeliwać podlaskich chłopów uparcie trzymających się katolickiej wiary; czy nie biorą Arcypasterza do więzienia, że stoi przy prawach kościoła, czy nie kują bezwyznaniowych ustaw, aby nam ułatwić oderwanie się od tego katolicyzmu, będącego przyczyną naszej niedoli? Słowem, wszyscy chcą naszego tylko zbawienia, a my się na tem nie umiemy poznać.

Nieboszczyk Michelet miał serce bardzo czułe, więc niewątpię, że z miłości ku nieszczęśliwemu narodowi, obdarzył go tym obrokiem. To jedno pokazuje, że mu brakowało nie już głębszej znajomości stosunków, ale instynktu politycznego. Serce czułe, dusza mała; a z temi przymiotami można być historykiem drugiego rzędu, bardzo sławnym u niedojrzałej młodzieży i u kobiet. Tymczasem historya, to pokarm dla mężów; a ten co ją pisze, powinien mieć ducha męskiego; Michelet był historykiem sentymentalnym lecz nieloicznym; miał talent, lecz głowę mierną; wiele poezyi, mało charakteru; namiętnością panował nad rozumem; niekiedy umiał być pożytecznym, częściej niebezpiecznym.

Liryk, artysta, kusy stylem jak skoczek na linie — miał też i dobre strony, a między temi dar ożywienia swoich opowiadań historycznych. Życia tu niebrak, owszem zanadto go może. Najlepiej zaś rozumie i oddaje tę łączność różnych części jaka istnieje w społeczeństwie, podobnie jak w duszy człowieka; to wspieranie się wzajemne wszystkich przymiotów i działanie jednych na drugie, i jak z tych sił ścierających się ze sobą, wyrabia się to, co życiem zowiemy. Umie on też wybornie odkrywać w pomnikach, w sztukach, w literaturze każdej epoki tajemnicę tej namiętności, jaka górowała w danej chwili i wiodła do pomyślności lub upadku. Za to nieszukać w jego książkach choćby cienia jakiejkolwiek kompozycyi. Fakta, idee, nietrzymają się konieczności loicznej, lecz przewijają się jak we śnie. Rozmysł i wola autora niepanuje nad niemi, lecz puszcza im cugle, i wszystko to pędzi samopas, gnane biczem wyobraźni. Ma on jeszcze tę wadę, że w tych gonitwach po przeszłości lubi się zatrzymywać przy tem, co mu się podoba i jego teoryom demokratycznym dogadza; a mijać, bez spojrzenia na to, coby mogło takowe nadwerężyć. To też ulubieńce jego świecą mnóstwem cnót i heroizmów, a nieprzyjaciele obciążeni bywają ogromem zbrodni. Nic dziwnego że zacząwszy pisać historyę podług właściwych jej prawideł, choć niezawsze z ładem i składem — zakończył ją pamfletem. W ogóle błędy jego mają ten niedobry skutek, że szkodzą wartości i powadze stron dobrych, jakich niebrak w jego pismach. Upodobanie w szczegółach i kolorycie, jak i w metodzie indukcyjnej, rzucają go co chwila na pole czystych hipotez; a przecież historya niema prawa puszczać się po tych manowcach. Zbyt często wpadając w entuzyazm, męczy czytelnika; a cóż dopiero gdy się wda w poezyę, i rozpuściwszy skrzydła, odleci daleko od prostej linii ścisłego rozsądku! Można powiedzieć, że nawet i rzetelne przymioty historyka, jakie miał zrazu, tak wyparowały na ogniu tego liryzmu i namiętnych dytyrambów, że z nich mało pożytku zostało.

Ależ dokończmy dziejów jego żywota.

Michelet już w późnym wieku, lecz czując w sobie duszę młodą i serce czułe, i taki nadmiar miłości, że już jej niezaspakajała nauka i słowo — ożenił się po drugi raz z młodą osobą, wychowaną na wsi i mającą usposobienie tak sielskie, że ją powszechnie nazywano pasterką. Staremu profesorowi bardzo do smaku przypadła ta kobieta zbliżona z bóstwem natury. Pojął ją — a że mu odjęto i katedrę i inne urzęda — wyjechali oboje w okolicę Nantes, i tam zamieszkali opuszczoną willę na wzgórzu, z którego był widok na morze. W tem ustroniu żyjąc w towarzystwie kwiatów, domowych zwierząt i zieloności, pod łagodnym promieniem miodnych miesięcy, wychodowali: *Ptaka.* Była to książka pierwsza z długiego szeregu, jakiemi zwykle na Nowy rok czytającą publiczność uczony profesor obdarzał. Jest w niej to i owo z ornitologii, ale w istocie nic innego tylko hymn do wolności. Następnie ukazał się *Owad*, *Morze*, *Miłość*, *Kobieta*, *Czarownica*, *Góra* itp. Kapłan natury, rozmawiał z nią i swoje rozmowy ogłaszał światu czytającemu, który porwany stylem malowniczym, zrazu smakował w tej strawie, ale ludzie specyalni trudniący się na seryo naukami przyrodniczemi, krzywili się na to poetyczno-sentymentalne obrabianie kwestyi przyrodnictwa, które przedewszystkiem wymagają skrupulatnej ścisłości. Ale Micheletowi nie szło tu o naukę, lecz o popisywanie się z tym śmiesznym poganizmem, który daje duszę nawet rzeczom martwym, zacząwszy od „ziemi-zwierza,“ ale nietylko duszę, lecz i czucie i mowę, Już mówiąc o drzewie, powiada „że drzewo jęczy, wzdycha, płacze głosem ludzkim. Nasi Francuzi w Algierze, kiedy ścinali drzewa, wzruszyli się, niemal przelękli. Zdarza się, że drzewa choć nietknięte siekierą jęczą i lamentują. Przypisują to wiatrowi, ale najczęściej bywa to skutkiem krążenia soków wewnętrznych, nagle wzburzonych, lub marzeniem ich duszy roślinnej.“

Bardzo to poetyczne. Już Homer znał się na tem, gdy kazał ryczyć nietylko pieczeni na rożnie, ale i surowej polędwicy:

Skóry same pełzają; na rożnach mięsiwa
Ryczą; a i surowe rykiem się odzywa.

Do tych swoich książek wyszukiwał Michelet zwykle takie teorye naukowe, które niemiały miru między prawdziwymi badaczami, a odznaczały się jakiem dziwactwem. I tak, między innemi lekko ceni cały system geologiczny sławnego Elie de Beaumont, a natomiast wysoko podnosi geologię anglika Lyell, nazywając jego książkę „jenialną, gdyż w niej po raz pierwszy występuje nasza ziemia w postaci wyrobnika, który spokojnie i bez przerwy sam siebie robi.“ Z dwóch teoryj geologicznych, ta tylko przypadła mu do smaku, raz że się niezgadza z genezą, co niemałą dla niego rekomendacyą, potem że kwadruje z jego fantazyą kosmogoniczną. Łatwiej bowiem z takiej ziemi co sama rośnie, zrobić żyjącą istotę, niż z martwej bryły; łatwiej widzieć w niej tajemniczą małżonkę słońca, matkę wszech istot żyjących na jej powierzchni, lub drzemiących w jej łonie.

Michelet był niezmordowanym siewcą, to trzeba mu przyznać ale i to pewna, że z jego posiewu niewiem czy dużo dostało się na chwałę Boga, a ludziom na pożytek.

Przez ostatnich lat kilka niebyło o nim słychać; dopiero w tych dniach, gdy dzienniki doniosły, że skończył doczesny swój zawód na wyspach Hyères niedaleko Marsylii.

szedł do koszar pułku bar. Jabłońskiego chcąc się zaciągnąć w szeregi, nazajutrz zaś, spotkawszy na wałach hetmańskich szeregowca 41 pułku piechoty Adolfa Fischera, prosił ga najpierw, aby tenże udał się do pomieszkania Pauliny i zwołał ją na wały. Fischer niespełnił jednak tego polecenia, ale wszedłszy do kamienicy powrócił natychmiast, mówiąc że drzwi zamknięte i zapewne niema nikogo w domu. Obydwa poszli potem na pocztę, gdzie Fischer miał służbowy interes; gdy zaś interes ten załatwił, Billik przyznał mu się, iż dnia poprzedniego strzelał do swej kochanki, lecz ją tylko ranił i prosił go, aby list, który mu równocześnie wręczył zaniósł Paulinie Cieślak. W liście tem, który niebył opieczętowany, a nosił wewnątrz napis, „Przyczyna śmierci“ Billik umieścił swój i swej kochanki życiorys, opisał całą historyę ich miłości, niewierność kochanki i t. d., a w końcu dodał, że zamiarem jego jest zabić ją i siebie. List ten nosił datę 28 lutego, (zatem przed zamachem) wewnątrz zaś była kartka już po spełnionem zamachu ołówkiem pisana, w której Billik przyznaje się, że było jego zamiarem, pozbawić ją życia, „lecz że mu się to nieudało, dla braku prochu na panewce“. Grozi „zaś zarazem“ iż przyjdzie niebawem z 6 nabojami i uczyni koniec“. Fischer zaniósł list ten na wskazane miejsce, lecz tym razem w istocie drzwi były zamknięte a gdy wrócił, Billika który miał go oczekiwać na wałach, już tam nie zastał. Ujrzawszy bowiem z daleka stróża kamienicy w którym popełnił zamach, Billik umknął.

Trzeciego dnia aresztował Billika ajent Brat gdy wychodził z szynku, Paulina Cieślak zaś po 19 dniach w szpitalu życie zakończyła.

Przy oględzinach Pauliny, natychmiast po czynie dokonanym, komisya sądowo-lekarska spostrzegła 4½ calową ranę poniżej prawej łopatki, a jeden cal od stosu pacierzowego, koszulę zaś odpowiednio ranie przedziurawioną i krwią zbroczoną. Na podstawie tych oględzin orzekli lekarze, iż rana zadaną została postrzałem z broni palnej małego kalibru, t. j. małego pistoletu lub rewolweru, iż uszkodzenie samo przez się jest ciężkiem, ponieważ głębsze części zostały uszkodzone, że dalej narzędzie i sposób jego użycia były tego rodzaju, że powstało życiu zagrażające skaleczenie.

Przy pośmiertnej zaś obdukcyi uznali lekarze, „iż następstwem strzału było wystąpienie krwi do jamy brzusznej, a dalszym skutkiem ropienie się rany, przez co prawe skrzydło płuc w cierpienie wciągnięte zostało, co spowodowało zapalenie tego skrzydła i wystąpienie surowicy do jamy piersiowej. Choć tedy za najbliższą przyczynę śmierci zapalenie płuc uważać należy; to są inne skaleczenia, które ze swej strony śmierć spowodować musiały, jakoto: przedziurawienie wątroby i t. p. Pozostaje tedy śmierć w danym wypadku w bezpośrednim, przyczynowym i koniecznym związku z postrzałem, sztuka lekarska bowiem nie jest w stanie wyleczyć takiego skaleczenia.

W śledztwie i przy rozprawie przyznaje obwiniony wszystkie okoliczności, przeczy tylko jak najusilniej, aby miał zamiar zabicia swej kochanki i twierdzi, że chciał ją jedynie przestraszyć i niejako sterroryzować, aby została jego żoną, a przedewszystkiem spowodować ją, aby porzuciła swego nowego kochanka.

(Dokończenie nastąpi).

O godzinie 7 wieczorem drugiego dnia rozprawy ogłosił sąd wyrok w powyższej sprawie. Sąd uznał obżałowanego winnym zbrodni prostego morderstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go lutego.

Targ wczorajszy na Baranie pod względem dowozu był bardzo dobry, wynosił przeszło 2000 korcy i chęć kupna była znacznie ożywiona. Owsa coraz mniej dowożą.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. pols. od 49 do 57½ złp., białą od 52 do 58 złp., żyto 225 funt. od 38 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 34 do 37 złp., na paszę od 32 do 35 złp., groch 250 funt. od 38 do 40·15 złp., proso 237 funt. od 40 do 43 złp.

Lubo na dzisiejszym targu kleparskim nie wielu było kupców pruskich, przecież ceny nietylko że tesame i niespadły, ale niektóre produkta placono nawet cokolwiek drożej, a to głównie na wywóz do Prus, jako też i do Tenczynka. Owies piękny poszukiwano, płacono drożej od ostatniego targu o 25 c. Jęczmień nie uległ żadnej zmianie.

Do Galicyi zakupywano żyto w pośledniejszym gatunku.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 14·—, białą od 13·50 do 14·20, poślednią od 12·25 do 13·—, żyto 160 funt. od 9·25 do 10·—, poślednie od 8·50 do 9·20, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·20 do 8·50, jęczmień na paszę 7·50 do 8·—, owies na wagę 100 funt. od 4·50 do 5·—, koniczynę czerwoną 180 funt. od 42 złr. do 44·—, białą od 45 do 50 złr., rzepak 150 funt. od 10 złr. do 10·50.

Sprawozdanie z posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Zaliczkowego w dniu 15 lutego 1874.

(Dokończenie).

Nad § 7 statutu opiewającym, że Dyrektor ma być stałym, wszczyna się dłuższa dyskusya.

Przeciwko stałości Dyrektora przemawia najprzód Henryk hr. Wodzicki. Niezgadza się ona, zdaniem jego, z ideą wybieralności. Niema też przykładu, żeby jakiekolwiek ciało, wychodzące z zasady wybieralności, nadawało magistraturom swoim trwałość wyłączającą możność odświeżenia ich ponownym wyborem. Byłoby to zrzeczeniem się tych właśnie funkcyj, do których ciało na podstawie wybieralności działające, jest z natury swej powołane.

Wybór stałego dyrektora sprzeciwia się też względom utylitarnym, pozbawia bowiem urząd tych bodźców, które do coraz doskonalszego. a zawsze starannego sprawowania go z widoków na ponowny wybór prowadzą Jeśli zaś pod pewnym względem można przyznać niejakie korzyści połączone ze stałością urzędowania, to osiągnąć je można ciągłym ponawianiem tego samego wyboru. W ten sposób będzie się miało te same strony dodatnie, a uniknie się tych wszystkich stron ujemnych, które np. z zestarzenia się i opadnięcia na siłach, z choroby, nareszcie i z okazującego się niespodzianie zawodu na charakterze wybranego dyrektora okazać się mogą. Powszechna też praktyka w Niemczech, gdzie na zasadzie solidarności i wzajemnego poręczenia niezmierna powstała ilość towarzystw które dziś już stami milionów obracają, trzymała się wszędzie zasady wyboru dyrektora na lat trzy o zastósowanie której mowca i w naszym towarzystwie wnosi.

Ustęp *g.* §. 11 statutu waruje prawda możność złożenia z urzędu Dyrektora w przewidzianym przezeń razie zachodzących nadużyć i zaniedbań.

Mowca wyraża nadzieję że wybór nigdy nie padnie na osobistość, którąby dla popełnienia uchybień składać z urzędu wypadło, ale samo już dochodzenie na tej drodze możliwych zaniedbań, byłoby w danym razie zawsze połączone ze szkodliwym dla Towarzystwa rozgłosem, gdy tymczasem postanowienie peryodycznych wyborów daje możność uchylenia niedogodnego Dyrektora przez proste pominięcie go w ponownym wyborze i załatwienia sprawy bez hałasu wpływającego niekorzystnie na kredyt towarzystwa.

Zdanie hr. Wodzickiego popiereją pp. Dr Warschauer i Kieszkowski. Ostatni mianowicie wychodzi ze stanowiska, że główne względy należą się tym, którzy dają pieniądze towarzystwu, a nie tym, którzy je od niego biorą, bo tylko na pierwszych, jako na właściwej swej podstawie, oprzeć się może trwałość towarzystwa. Ich zdania trzeba więc badać i szanować, a jest to powszechnie wiadomem, że ci wszędzie i zawsze żądają tych gwarancyj, które im wybieralność dyrektora na pewien tylko ograniczony okres nadaje.

Głosy zabierane przeciwko wyborowi stałego dyrektora usiłuje zbić p. Dworski. Przyznaje wprawdzie, że w statutach towarzystwa Leitmeritzkiego, które ma pod ręką, a które pod wielu względami było nawet wzorem dla propozycyj wydziału, jest wybór dyrektora na lat trzy postanowiony. Wszystkich statutów towarzystw zaliczkowych oczywiście znać nie może, nie zdoła więc orzec z pewnością, czy ścisłe zachowanie zasad wybieralności jest we wszystkich bez wyjątku zastósowane. Nie sądzi jednak, żeby tak było, bo widzi w innego rodzaju towarzystwach, także na wybieralności opartych, jak n. p. w Towarzystwie Ubezpieczeń, pod którego protekcyą nasze towarzystwo zaliczkowe powstało i wzrosło, także jednego stałego dyrektora. Zwracając się zaś w szczególności do wywodow hr. Wodzickiego, utrzymuje, że stały dyrektor zrasta się poniekąd z interesem towarzystwa, obznajmia się z czasem dokładniej z miejscowemi stosunkami i z tego względu już większe powinien budzić zaufanie. Niedogodności zaś przypadkowe, wynikające ze słabości lub z okazującej się nagle i nadspodziewanie zmiany w charakterze, mogą zajść zaraz na początku trzechlecia, a wtenczas jednak do tej samej ostateczności doprowadzić muszą, której się poprzedni mówca w interesie towarzystwa obawia. Z tych przyczyn radzi pozostać przy wniosku wydziału wyrażonym brzmieniem przedłożonego statutu.

Hr. Wodzicki, odpierając zarzuty p. Dworskiego, przedstawia ponownie korzyści wynikające ze ścisłego zastósowania zasad wybieralności, nieulegającego w kołach inteligentnych, z których głównie dopływać mogą towarzystwu kapitały, najmniejszej wątpliwości. Co do rzekomego stałego dyrektora w towarzystwie ubezpieczeń, zwraca hr. Wodzicki uwagę na zupełną odmienność zachodzących stosunków. Rada nadzorcza mianuje w towarzystwie ubezpieczeń jednego dyrektora fachowego stałego, który dla szczególnych zawiłości zachodzących w działaniach towarzystw ubezpieczeń jest nieodzownym. Dyrektor ten, jako zamianowany przez Radę nadzorczą, może też każdej chwili przez nią być usunięty i żadnej analogii z naruszeniem zasad wybieralności nie nastręcza.

Po zakończeniu w ten sposób dyskusyi nastąpiły zajścia dotknięte już wczoraj, które p. Szczepańskiego do zażądania imiennego głosowania skłoniły, że to przeprowadzonem być nie mogło, do odroczenia Zgromadzenia doprowadziły.

Uzupełniwszy w ten sposób wczorajsze nasze sprawozdanie, czujemy się spowodowani do dania kilku uwag.

Największa powaga w ocenianiu zasad towarzystw tego rodzaju, jak nasze zaliczkowe, *Schultzę Delitsch* którego działanie stało się najgłówniejszą przyczyną wielkiego powodzenia tych towarzystw i wzrastającego za ich pośrednictwem dobrobytu w Niemczech, przemawia wszędzie, gdzie tylko o Dyrektorze wspomnieć mu wypadnie, za koniecznością okresowości wyborów, utrzymując n. p. w głównym dziele swojem: *Die Entwiklung des Genossenschaftes wesens* str. 429, że tylko w samej czerstwości sił fizycznych i umysłowych używać można dyrektora, że usunąć go nietylko wypada, ale trzeba koniecznie, skoro te wątleć zaczną; że niezastósowanie okresowości wyborów wikła potem towarzystwo w niepotrzebne regresa renumeracyjne, których jeśli zawczasu nie unika racyonalnemi zastrzeżeniami traci kredyt, bez którego żyć nie może. Dodajmy że zdaniem takich powag i wyłącznie niemi rządzą się u nas kapitaliści, od których towarzystwo bądź grubszych udziałów bez pretensyi do pożyczek, bądź składania kapitałów spodziewać się może i dla tego w interesie nieodzownego kredytu zasad tych pominąć nie zdoła.

Jest też za niemi prawie cała inteligentna część towarzystwa, a organizowanie dążności na wyzyskiwaniu głosów bezwiednej rzeszy oparte, może doprowadzić do rezultatów tak smutnych dla towarzystwa, że ich tu w interesie wziętości jego nawet wymieniać się wachamy. Spodziewamy się więc w przyszłą niedzielę doczekać nietylko zgromadzenia obradującego spokojnie i z przyzwoitym ładem, ale nadto należytego rozważenia rzeczy w kołach protegujących dotąd wybór stałego dyrektora, tembardziej, że i względy słuszności za tem przemawiają. Udziały w towarzystwie są przelotne. Za lat kilka może niebyć już w towarzystwie ani jednego z obecnych członków. Czemżeż więc usprawiedliwić takie krępowanie woli późniejszego składu towarzystwa nawet na czas, w którym nas wszystkich już w towarzystwie może wcale nie będzie?

Względy więc słuszności, względy na niezbędny kredyt, a nawet proste obawy o możność dalszej działalności towarzystwa wymagają wyboru dyrektora na okres pewną liczbą lat ograniczony.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16 lutego.

HOTEL SASKI: Władysław Magnuski z Kongresówki, Mieczysław Puławski z żoną z Kongresówki, Marcin Defflis z Wiednia, Karol Gaszyński z żoną z Krzykawki, Felicyan Szybalski z żoną z Morawicy, Adam Jabłoński z żoną właśc. dóbr z Pradeł, Artur Wienkowski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lutego. *Bien public* donosi: Nigra daje we wtorek wielki obiad na cześć księcia Napoleona i księżnej Klotyldy.

Londyn 16 lutego. Car ma odwiedzić w kwietniu królową Wiktoryę. Arcybiskup Manning ogłosił wczoraj list pasterski na otwarcie postu, w którym w ostrych wyrazach potępia prześladowanie kościoła w Niemczech i Szwajcaryi i nazywa taką politykę antichrześciańską.

Madryt 15 lutego. Wieść krąży, iż Karliści opuścili Estellę i że blokada Bilbao ma być zaniechaną.

Bukarest 15 lutego. Izba deputowanych uchwaliła ustawę przyznającą żydom krajowcom prawo wyborów gminnych.

O pobycie N. Pana w Petersburgu donoszą wciąż telegramy. Są dość szczegółowe, aby posłużyć mogły za materyał do petersburskich listów w tym przedmiocie; pojawiają się też one, atoli nic więcej w nich nie ma, nad to, co w telegramach, proste szczegóły przybrane w redakcyjne frazesy.

Donoszono nam, że pociąg cesarski z dworskiemi wagonami, który przywiózł N. Pana do Warszawy, pozostał tamże, skąd wnoszono, że Cesarz tą samą powracać będzie drogą. Później pisano, że z Moskwy, dokąd Monarcha ma zrobić wycieczkę, wracać będzie na Kijów, a zatem na Lwów i Kraków. Teraz znów zmianę drogi z powrotem podają w wątpliwość, a osoby przyjeżdżające z Warszawy zapewniają, że o ile tam wiadomo, Cesarz z Moskwy wracać będzie koleją terespolską na Warszawę do Wiednia.

Doniesienia o kwestyi wschodniéj jako będącéj przedmiotem rozmów między ministrami w Petersburgu, pochwycone, zdaje się, zostały przez dzienniki pruskie, a za niemi i wiedeńskie ośmielają się przyznawać podróży cesarskiéj znaczenie polityczne. Polityka hr. Andrassego odpowiada zreszą wybornie widokom pruskim. Sprawy celne i i finansowe poszły więc na stronę w téj chwili, a na pierwszym planie kwestya Księstw Naddunajskich. Przyznaje wprawdzie nawet stara *Presse* cytując te zdania to z jednego to z drugiego niemieckiego dziennika, że nie brzmią one wesoło i budować się niemi niema przyczyny. Według nich bowiem Niemcy i Rosya mają wspólną cywilizatorską misyę na Wschodzie, która naturalnie łączy te dwa państwa, a tylko w następstwie wprowadza Austryę jako mającą do dzieła przyczynić się. Ztąd widać, że zdaniem tych organów bismarkowskich mogłyby się te państwa w owéj misyi bez Austryi obejść. Miałażby to być groźba? — pyta słusznie *Presse*.

Ustąpienie z koła polskiego w Wiedniu p. Weigla, było zapewne powodem do zachcianki, aby go nie zbyt osamotnić, i we Lwowie postarano się o kolegę dla niego, a naturalnie ma nim być także poseł krakowski. *N. fr. Presse* zamieszcza telegram ze Lwowa, jakoby „poseł Zyblikiewicz zamierzał wystąpić z klubu polskiego“. Telegram zaś, aby nie uniknąć pozoru nieprzychylności dla posła Zyblikiewicza, dodaje, o czem niesłyszeliśmy, że poseł rzeczony odmówił wyboru na zastępcę przewodniczącego w kole polskiem jako też wyboru do parlamentarnej komisyi koła. Niepotrzebujemy naturalnie mówić, że o zamiarze wystąpienia posła krakowskiego z koła, nic nie wiemy.

Zgromadzenie narodowe francuskie skończy dziś może obrady nad podatkami a następnie przyjdą obrady nad interpelacyą Gambetty. Ponieważ ustawy konstytucyjne niebędą wygotowane przed wielkanocą, przeto prawdopodobnie Zgromadzenie narodowe odroczy się.

La Patrie donosi, że deputowani Brisson i Pressensé wnieśli do komisyi ułaskawień za amnestyonowaniem członków komuny. Oba te wnioski miały na oku deputowanego Melvil-Bloncourt, który uszedł przed śledztwem. Brisson żądał zupełnej i ogólnej amnestyi tak skazanych jak mogących być skazanymi; Pressensé zaniechania dalszych śledztw. Pierwszy z tych wniosków został odrzucony kategorycznie, drugi z motywami, które mówiły, że nie można uchwalać bezkarności dla tych winnych, którzy umieli się ukryć przed śledztwem.

Niedawno temu głoszono, że Disraeli nie śpieszy się z ofiarowaniem się na naczelnika gabinetu, nie mając wielkiego wyboru między swymi przyjaciołmi do objęcia tek ministeryalnych. Atoli od parę dni obiegają już różne listy przyszłych ministrów, a między innemi naznaczają: lorda Cairns jako lorda kanclerza, lorda Derby jako ministra spraw zagranicznych, lorda Salisbury albo Stafforda Northcote na ministra spraw indyjskich, Adderleya jako ministra kolonij, jenerała Peela jako ministra wojny, lubo wymieniają także księcia Richmonda i lorda Longford, Packingtona jako ministra marynarki, księcia Abercorn jako wicekróla Irlandyi. Wczoraj podaliśmy inne jeszcze nazwiska kandydatów do tek.

W dziennikach angielskich toczą się spory o to, czy Gladstone winien teraz ustąpić, dowiedziawszy się o rezultacie wyborów dla siebie niekorzystnym, czy dopiero wobec zwołanego parlamentu złożyć swój urząd. Dawniej trzymano się tej ostatniej modły, dla okazania, iż minister ustępuje przed większością parlamentu; ustąpić zaś wobec głosowania dla siebie nieprzychylnego, byłoby to uznaniem jakiejś władzy po za parlamentem, uznaniem zwierzchnictwa ludu. Wszelako niektóre dzienniki skłaniają się do tego, aby Gladstone zaraz ustąpił, dowodząc, że dymisya zależy od królowej, a czas nagli i nie dozwala na zwłokę dla jakiejś doktryny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 lutego. Wydział budżetowy uchwalił wnioski sprawozdawcy względem reformy podatku konsumcyjnego, ulg ruchu rękodzielniczego przez uwolnienie od podatków przedmiotów drobniejszych, wnosząc odnowienie taryfy, zbadanie nowej metody poboru podatków, z poprawką, a przedewszystkiem zniesienie podatku konsumcyjnego od paliwa.

Wiedeń 17 lutego. W izbie deputowanych Rady państwa Foregger i towarzysze wnoszą reformę ustawodawstwa prasowego, osobliwie ze względu na postępowanie przedmiotowe. Wnioski projektów rządowych: tyczący się utworzenia nowych ksiąg gruntowych, odesłane do specyalnego wydziału z 9 członków, projekt reformy podatków przekazano osobnemu wydziałowi z 36 członków, ustawę tyczącą się zapomóg dla gmin w pewnych okolicach Czech, jako to w Lisich Górach, poszkodowanych czerwem leśnym, przekazano wydziałowi budżetowemu.

Wiedeń 17 lutego. W dalszym ciągu obrad Rady państwa Ryger i towarzysze wnoszą utworzenie banku hipotecznego powszechnego rządowego dla udzielania pożyczek na czyste realności. Sturm i towarzysze interpelują rząd o budowę kolei żelaznej od granicy bawarskiej na Krumów-Budiejowice-Ihlawę i Berno. Traktat pocztowy z Rosyą nadszedł do Izby. Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń 17 lutego. Dzienniki donoszą: Obligacye pieniężne pożyczki gminy wiedeńskiej są tak poszukiwane, że zupełnie zaniechano przyjmować na nie subskrypcyi publicznej.

Peszt 17 lutego. *Magyar Politika* donosi: Ministrowie serbscy Risticz (niegdyś rejent) i Miletycz zamierzają wynieść się do Szwajcaryi, aby założyć tam organ dla interesów południowosłowiańskich. Deputowani rumuńscy z partyi Deaka oświadczyli na wezwanie partyi narodowej, tyczące się wspólnego programu, iż dopóki Rumuni na skrajnej lewicy walczyli przeciw bytowi Węgier, nic niechcą mieć z nimi wspólnego.

Petersburg 16 lutego. Dotychczasowy minister pełnomocny i nadzwyczajny poseł przy dworze wiedeńskim Nowikow podniesiony został do rangi ambasadora. Car chory jest na katar opłucnej, co dało powód do zmiany programu. Jutro Cesarz Austryacki zwiedza korpus pompierów i muzeum min. Po śniadaniu obejrzy arsenał a popołudniu będzie na obiedzie u posła austryackiego fmp. bar. Langenau, który również podniesiony został do stopnia ambasadora. O godz. 7½ wieczór Cesarz jedzie do Małej Wiszery, gdzie we środę odbędzie się polowanie na niedźwiedzie. We środę wieczór daje szlachta petersburska bal na obchód pobytu Cesarza Austryackiego.

Petersburg 17 lutego. Cesarz Franciszek Józef zwiedzał wczoraj między innemi akademię inżynierską, wysłuchał półgodzinnego wykładu jenerała Todtlebena o oblężeniu Sebastopolu i najgoręcej mu podziękował. Po południu odbyło się przyjęcie Ciała dyplomatycznego; ambasadorowie byli z osobna przedstawiani, posłowie kołem. U W. ks. Konstantego był obiad familijny, wieczorem bal u Carewicza. Dziś przyjmować będzie Cesarz deputacyę odeską, która wręczy Cesarzowi adres.

Berlin 16 lutego. Na posiedzeniu parlamentu rozpoczęto obrady nad ustawą wojskową. Minister wojny jen. Kameke kieruje obradami i podnosi, że istniejące już urządzenia wojskowe wyszłe od Prus i Związku północnego sformułowane zostały w ustawę, a opierały się one na konstytucyi. Richter jest przeciwny obradom nad całym projektem w komisyi. Moltke zaleca przygotowanie obrad w komisyi. Wskazuje on związek systematyczny wszystkich części projektu. Wielkie państwa, rzekł Moltke, przedewszystkiem cesarstwo Niemieckie, potrzebują licznej i silnej armii; cośmy w jednem pół roku nabyli, będziemy musieli przez pół wieku bronić z orężem w ręku. (*Oklaski*). Niemcy dalekiemi są od wszelkiej zaczepki i wskazane mają stanowisko obronne. Francya naśladowała wszystkie urządzenia wojskowe niemieckie; jakże możemy porzucać to, co nasi przeciwnicy przyjęli? Moltke daje pogląd na wzrost uzbrojeń francuskich, pomimo, że większość narodu francuskiego przejęta jest koniecznością utrzymania pokoju. Kończy zaś słowami: Byliśmy narodem potężnym a pozostaliśmy pokojowym; nie potrzeba nam wojsk dla robienia zdobyczy, aby stać się narodem wielkim.

Berlin 17 lutego. Parlament przekazał ustawę wojskową komisyi z 28 członków złożonej. We środę przyjdzie pod obrady wniosek Teutscha, Bischoffa i Raessa, aby ludność Alzacyi i Lotaryngii zapytać o wcielenie do Niemiec (to jest, czy mają być te ziemie wcielone do cesarstwa, czy też stanowić osobne prowincye *Red.*)

Londyn 17 lutego. Na wczorajszej Radzie ministrów postanowioną została: dymisya gabinetowa.

Bern 16 stycznia. Właśnie dziś w południe zaszła wymiana ratyfikacyi traktatu o połączenie kolei S. Gotarda z kolejami górnych Włoch.

Ateny 16go lutego. Kandydat opozycyi Zaimis (były minister) wybrany został 87 głosami przeciw 71, prezesem Izby deputowanych.

Singapore 16 lutego. Dziewięcioletni wnuk stryjeczny Sułtana Aczynu wybrany został następcą tronu. Rejencya z czterech członków jest ustanowiona.

Kursa. Wiedeń dnia 17 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·35 — Losy z r. 1860 104·25 Akcye banku 981 — — Akcye kredytowe 241·25 — Londyn 112·45 — Srebro 106·— Dukat 0·— — Lombardy 161·— — Losy z roku 1864 142·25 — Akcye franko-austr. 47·— — Napoleondor 8·95 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 233·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·50 — Akcye kolei północno-wsch. 109·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 26·— — Oblig. indemniz. gal. 77·25 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 124·—— Akcye anglo-banku 155·— Akcye kolei rządowej 325·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 161·— — Tramway 168· — — Akcye banku budowy 82.— — Akcye kolei wschodn. 61·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·50.— Akcye banku zjedn. 142·— Losy tureckie 43·25 — Losy prem. węg. 79·50 — Akcye kolei bogumińskiej 138·50 — Akcye kolei ces. Elżbiety 212·— — Akcye kolei półn. zach. 191·50 — Akcye franko-węg. 45·—. — Ogólny austr. bank 71·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 lutego.

(Wartość kuponów do 18 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	107 50	106 —	—
Kupony srbr. płatne „	106 50	105 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 50	156 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	169 —	168 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	8 92	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 50	77 25	1 40¼
4% listy zast. „ „	74 75	72 75	52
6% „ „	83 —	81 50	65¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	72
5% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 78⅓
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 78⅓
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	2 08
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	86 75	84 50	2 78⅓
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	78⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —	78⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 —	77 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	200 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	231 —	—.
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	144 —	141 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	39
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	61
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	92 50	61
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 50	76
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 75	78 —	85½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	41 —	—

Wiedeń 16 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 35	69 25
5% „ „ srebr.	74 50	74 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 25	75 75
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 25
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	74 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	— —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 30	86 10
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 70	95 30
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 —	85 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 25	119 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	320 —	310 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 50	104 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 —
Losy pożyczki z r. 1864	142 50	142 —
„ prem. pożyczki węg.	79 —	78 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 50	170 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	43 75	43 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	983 —	981 —
Zakładu kredytowego	242 75	242 25
Żeglugi parow. na Dunaju	526 —	524 —
Kolei północ. Ferdynanda	2045	2042
Kolei rządowej fr. a.	327 50	326 50
„ zachod. c. Elżbiety	212 50	211 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	162 —	161 50
„ Galicyjskiej	234 —	233 50
„ Czerniowieckiej	144 50	143 50
„ Albrechta	119 —	118 50
„ węg. półn.-wschod.	109 —	108 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	161 75	161 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 —	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	142 —	141 —
„ Siedmiogrodzkiej	137 50	136 50
„ Cisańskiej	201 —	200 —
„ wschodnio-węgierskiej	64 50	63 50
„ austryack. półn.-zach.	193 25	192 75
„ Franciszka Józefa	209 —	208 —
Banku anglo-austryackiego	156 25	155 75
„ anglo-węgierskiego	30 —	29 —
„ austryackiego ogólnego	71 —	70 50
Zakładu Kredytowego węg.	145 —	144 50
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
„ franko-węgierskiego	42 50	42 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	92 50	92 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	25 25	25 75
„ dla obrotu ogólnego	124 50	124 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	52 —	51 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	91 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emissya z r. 1862	93 70	93 50
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
„ południowa St. 500 fr.	111 80	111 60
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 50
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 35	105 10
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 75	99 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	106 50	106 —
Emissya II.	103 50	103 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 75
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	95 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 32	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 97	8 96
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 40	106 25
Srebro, kupony	106 50	106 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 67⅞

Lwów 16 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 34	5 26
„ cesarski	5 36	5 28
Półimperyał rosyjski	9 28	9 12
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 40
„ „ „ „ „ 4%	75 —	74 —
„ „ Banku hipoteczn.	87 —	86 25
Obligi indemn. bez kuponów	78 10	77 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 —	232 25
„ „ lwowsko-czernio.	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	209 —	206 —

Warszawa 14 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
„ kupon „	—	57⅞
„ „ nowe „	92 85	92 55
„ kupon „	—	72⅝
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
„ kupon „	—	81⅛
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 75	88 25
„ „ bydgoska	67 75	67 —
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łodzka	101 —	—

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

L. 28. (208-3-3)

Otrzymawszy zezwolenie w téj mierze Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna ma zaszczyt zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia następnie w r. b. Loteryi fantowéj, na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, podjąć się raczyły zbierania fantów z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich następujące Szan. Damy Tow. dobr.

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska z córką Olimpią,
Marya z Saydlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka,
Antonina z Rossowskich Rogojska,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka,
Marya Wilkoszewska.

Kraków dnia 13 Stycznia 1874 r.

Prezes
K. Hoszowski.
Sekretarz
J. Głębocki.

WARUNKI ABONAMEHTU NUT
w Księgarni pod firmą Juliusza Wildta
(A. OTREMBA w Krakowie.)

1) Opłata z góry uiszczać się mająca wynosi miesięcznie: za 4 sztuki naraz wzięte 70 centów.

2) Płacącemu z góry za cały rok złr. 14 przysługuje prawo wybrania sobie bezpłatnie nut na własność za złr. 10; płacącemu półrocznie złr. 7 — za złr. 5; płacącemu kwartalnie złr. 4 — za złr. 3.

3) Abonenci zamiejscowi mogą więcej sztuk naraz wypożyczać.

4) Każdy Abonent składa tytułem zastawu od 4ch sztuk złr. 2.

5) Zatrzymanie dłuższe nut jednych i tych samych, bez względu czy takowe były użytkowane lub nie — nie uwalnia Abonentów od obowiązków warunkiem 1szym objętych.

6) Abonenci nieżyczący sobie sami nut wybierać, raczą tylko podać nazwisko kompozytora i instrument, a księgarnia zajmie się natenczas wyborem.

Teczki do przechowania oraz przesyłania nut do wymiany, są do nabycia po cenie 1 złr. i po 30 centów. (226-3-3)

Warunki abonamentu książek polskich niemieckich i francuskich.

1) Abonujący składa jako zastaw za powierzone mu książki stósownie do ilości dzieł, od 3 do 10 złr., które, przestając czytać, otrzymuje napowrót.

2) Należytość za abonament płaci się naprzód i wynosi miesięcznie na jedno dzieło 80 centów, na dwa dzieła 1 złr. 30 c. na trzy dzieła 1 złr. 80 c. i t. d.

3) Wymieniać można oprócz niedzieli i świąt codziennie.

4) Czytelnikom na prowincyi wypożycza się, dla oszczędzenia częstych przesyłek, większą ilość dzieł za złożeniem odpowiedniej kaucyi, w którymto razie abonament stosunkowo tańszy.

5) Jeżeli książki dłuższy czas zostaną zatrzymane, abonament trwa i liczy się aż do zupełnego tychże wzrotu bez względu na to z jakich powodów spóźniono się z oddaniem.

6) Za dzieła przez czytelników w jakibądź sposób uszkodzone, tak np. powalaniem, wydarciem kartek, wpisywaniem konotatek i t. d. potrąca się ich wartość z zastawu podług ceny katalogowéj.

7) Koszta przesyłek ponoszą abonenci.

A. Otremba.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU (72-12-)

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku główiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-21-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna — W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym. (86-7-24)

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-13-)

Zarządca ekonomiczny

który wyższą szkołę rolniczą ukończył i dłuższy czas samodzielnie gospodaruje — życzy sobie od 1go Lipca zarząd większego gospodarstwa objąć. Na żądanie może się wykazać najlepszemi świadectwami jakoteż szczytnemi poleceniami. — Łaskawe oferty pod lit. **F. K. poste restante Przemyśl.** (354-1-3)

Aparat gorzelniany

jest do sprzedania za pomierną cenę. Przed trzema laty zrobiony, zawiera: kocioł parowy, 62 wiader; kociołek wygrzywalny, 14 wiader; kocioł roboczy na 28 wiader, miedziany; zaś taki sam modrzejowy, również taki wygrzywacz i reszta miedzi stosownéj do odpędu. (350-1-3)

DO HANDLU
Franciszka Wierzuchowskiego
obok kościoła Panny Maryi

nadszedł znaczny transport wystałego **BOKU** po bardzo umiarkowanéj cenie. — Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. (352-1-3)

Ekonom bezżenny, szczególnie z wykazaną dobrą konduitą — znajdzie zaraz umieszczenie. — Bliższa wiadomość pod lit. **C. D.** poczta Sarzyna. (341)

Wieś Woytowa,

w powiecie Gorlickim, pół mili od cesarskiego gościńca położona, obejmująca 150 morgów gruntu dobréj gleby, 12 morgów łąk, 60 morgów lasu, z nowemi gospodarskiemi budynkami, wraz z propinacyą, która czyni 420 złr. — z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi u właściciela w Gorlicach. (348-1-3)

HOTEL HÖLLER
w Wiedniu, Nenbau, Burggasse Nr. 2,

obok **c. k. Burgu, Opery i Volksgarten,** przy kolei konnéj położony, z przepysznym dalekim widokiem na **Kahlenberg** i **Leopoldsberg,** poleca swe z największą wygodą urządzone pokoje po cenie począwszy od **80 c.** za dzień. Postarano się jaknajlepiéj o bardzo punktualną usługę, wyborną kuchnię i piwnicę, w pokojach lub we **wspaniałych lokalach salonowych.** Na dłuższy pobyt ceny zniżone.

Z wysokim szacunkiem
(367-1-10) **J. Höller.**

W Rzeszowie przy ulicy Krakowskiéj pod L. kons. 339/317 **jest realność** z wolnéj ręki **do sprzedania,** składająca się z dwóch budynków z twardego materyału, obejmujące: frontowy budynek 4 pokoje, kuchnię i spiżarnię; a budynek w ogrodzie 2 pokoje i przedpokój, pod nim piwnica; obszerne zabudowania gospodarskie, studnia na dziedzińcu, ogród i pole przy téj realności 8 morgów. Zgłosić się do właścicielki téj realności **Barbary Elstner** w **Rzeszowie.** (353-1-3)

Pewien ajent doświadczony w swoim fachu i obznajomiony z kupującymi **poszukuje zastępstwa większego tartaku, mogącego dostarczyć wielkie ilości drzewa,** (363-1-2)
celem rozprzedaży jodłowych desek itd. w prowincyi saskiéj.

Posiada bardzo dobre polecenia. Łaskawe oferty znacz. H. 5384 uprasza nadsyłać za pośrednictwem ekspedycyi ogłoszeń **Haasensteina & Voglera** w **Magdeburgu.**

„DJABEŁ"

PISMO SATYRYCZNE, ILLUSTROWANE
wychodzi w Krakowie. (135-7-)
Piąty rok istnienia.
Kwartalnie złr. 1.25 = 3 fr. = 25 sgr.

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO
dla
Miasta Krakowa, tudzież dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego**

podaje do wiadomości osób interesowanych, że od dnia 1go Stycznia do 15 Grudnia r. b., wniesiono do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego na sześć procent od sta, przez

Osoby prywatne i różne Instytucye na rachunek bieżący, a mianowicie:

1) Na 168 książeczek ogólną sumę	złr. w. a.	213,759 c. 23
2) Zwrócono różnym osobom kapitału	„ „	100,977 „ 9
Przeto po strąceniu wypłat pozostało w kasie Towarzystwa na 105 książeczek — ogółem	„ „	112,782 „ 14

Przy téj sposobności Dyrekcya powiadamia strony interesowane, że wszelkie procenta obliczają się stronom w téj Instytucyi, zaraz od chwili złożenia kapitału, aż do daty jego podniesienia, — nadto, że i nadal jak dotąd miało miejsce, — Dyrekcya płacić będzie rocznie po Sześć od Sta lecz od tych wkładek, które za krótkiem wypowiedzeniem podniesione być mogą, — zaś z dniem 1 Stycznia 1874 r. od wszelkich kwot, które będą złożone do kasy Towarzystwa Zaliczkowego na dłuższy czas, to jest za **trzech-miesięcznem** wypowiedzeniem do ich odbioru, płacić się będzie procent po Siedm od Sta w stosunku roku. (2366-6-6)

Kraków, dnia 16 Grudnia 1873 r.

Henryk Kieszkowski. *Józef Kiciński.*

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-9-)

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga
z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.
3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.
Dyplom „**Hors Concurs**" w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy **jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis** J. v. Liebig **niebieską farbą.**

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-3-24)
„ **Wiktor Redyk,** aptekarz w Krakowie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj
Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie
ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie
w każdą Środę
(266-4-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia. **S. Grünzweig i Spółka.**

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-35-)

Hotel St. Georges
29, ul. Fontaine St. Georges cyrkuł Opery w Paryżu.

Apartament urządzony z komfortem, śniadanie, objad z winem, cena na dzień 7 fr. 50 cent. (371)

Wyprzedaż bydła.

Z powodu wydzierżawienia wsi Równi będzie tamże rozprzedana cała obora bydła rasy szwajcarskiéj, jakoto: cielne krowy po buhaju z Szwajcaryi sprowadzonym, jałówki, cielęta i bubajki z odstawą do dworca kolejowego w Ustrzykach. Bliższe szczegóły udziela Żarząd wsi Równi poczta Ustrzyki. (351-1-3)

Makulatura książkowa.

Zbiory książek bez wartości, artykuły nakładowe poszukuję do nabycia za dobrą cenę za cetnar. — Listowne oferty upraszam nadesłać pod adresem:
M. Günsburg w Wiedniu
(118-2-4) *I. Laurenzerberg 5.*

Folwark Glinnik

300 morgów przestrzeni, osobny korpus tabularny, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** Bliższych szczegółów udzieli właścicielka w Podolu pod adresem **H. H.** poczta Gródek nad Dunajcem. (332-3-3)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:
Die geschwächte Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena 2 złr. (200-7-100)
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-47-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits. **MISE EN SCÈNE** d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.

(84-7-)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (71-11-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i p. Wiktora Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Główna wygrana
200,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.
D. 2go Marca 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **200,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończoném ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse
(303-3-6) Friedbergerstrasse 41.

Kancelarya
Adwokata i Dra praw
Henryka Starzewskiego

znajduje się we **Lwowie** pod L. 7 ulica Teatralna w kamienicy Saara na Iszem piętrze. (337-2-3)

Ważne dla każdego.

Wyrób zegarków był na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj jednym z najwięcéj zastąpionych przedmiotów. Szczególniéj wielkie składy urządziły fabryki szwajcarskie i angielskie, które z powodu taniości wprawdzie odznaczone zostały, jednak zegarków bardzo mało sprzedały. Aby w ten sposób powstałéj szkody z powodu wywozowego cła nie powiększać, przyjęła

FABRYKA ZEGARKÓW
Józefa Hawelki
we Floridsdorf Nr. 53 Wiedeń,
(skład w Wiedniu, Taborstrasse 10),

wszystkie pozostałe zegarki (parę tysięcy sztuk) w komisową sprzedaż znacznie niżéj ceny zakupna. Wszystkie zegarki są dobrze regulowane, a powyższa fabryka ręczy piśmennie za punktualny chód przez 3 lata. — Niechaj nikt nie omija tak korzystnéj sposobności zakupna, póki zapas starczy.

Tylko złr. 8·50 prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem.

Tylko złr. 9 prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem i sekundnikiem.

Tylko złr. 12 srebrny zegarek cylindrowy z prążkiem, z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 15 lub złr. 20 prawdziwy angiel. srebrny zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą i bardzo delikatnem rytowaniem.

Tylko złr. 13 prawdziwy ang. srebrny w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem, medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 14 takiżsam, znacznie lepszy, z kompasem.

Tylko złr. 14 lub 17 prawdziwy ang. Prince of Wales zegarek remontoir największego gatunku ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego litego talmi złota. Zegarki te można naciągać bez kluczyka i otrzymuje każdy darmo łańcuszek z talmi złota z medalionem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 13 prawdziwy ang. zegarek z litego talmi złota, cylinder najnowszéj mody z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez które można widzieć wnętrze.

Tylko złr. 13 zegarek z talmi złota z podwójną kopertą, savonette, z odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem.

Tylko złr. 14 lub złr. 15 szczególność najpiękniejszych prawdziwych angielskich zegarków cylindrowych z płaskiem szkłem kryształowem, sekundnikiem, dowolnie z białym lub kolorowym cyferblatem. Z powodu pewnéj konstrukcyi ręczy się, że zegarek w jednym miesiącu nie śmie iść na 2 minuty ani za wczas ani zapóźno.

Tylko złr. 14 lub 17 śliczny zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwy pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.

Tylko złr. 18 prawdziwy ang. ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer, z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany.

Tylko złr. 18 lub 20 bardzo piękny srebrny prawdziwy ang. zegarek kotwicowy na 15 kamieniach.

Tylko złr. 20 srebrny zegarek remontoir do naciągania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmi złota i medalionem.

Tylko złr. 20 lub 24 mocny srebrny Second-Mort bardzo wielkiego gatunku, który obok regularnie idącego zegarka, od środka posiada regularne sekundy; zdatny dla lekarzy, maszynistów i wszystkich życzących sobie, aby zegarek na sekundę regularnie szedł. Wraz z łańcuszkiem z talmi złota i 5-letnim poręczeniem na piśmie.

Tylko złr. 23, 25, 27, prawdziwy złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. 30, 35, 40 do 60 z brylantami.

Złote zegarki damskie i męzkie, tudzież wszelkie zegary ścienne, tu z powodu braku miejsca nie wymienione, zawsze są w wielkim wyborze.

Tylko złr. 20 do 22 zegar wiszący do naciągania co 8 dni, w szafie otwartéj lub zamykanéj, z 3-let. kwitem poręczenia.

Tylko złr. 30 do 34 zegar ścienny do naciągania co 8 dni, bijący godziny, z 3-letnim kwitem poręczenia.

Tylko złr. 45 do 55 zegar ścienny, do naciągania co 8 dni, bijący godziny i kwadranse, repetyer, z 3-letnim kwitem poręczenia.

Tylko złr. 6 wspaniały paryski zegar bronzowy, bijący, pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko złr. 1·50, 1·80 lub złr. 2 najpiękniejsze szwarcwaldzkie zegary ścienne na porcelanie emaliowane, za których chód 3 lata ręczę. Wszystkie moje zegary są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z naśladowanemi.

Tylko złr. 1·50 lub złr. 2 prawdziwy paryski zegar bronzowy z 1-letniem poręczeniem.

Francuskie łańcuszki z chińskiego złota krótkie zł. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3, 4, 5, 7 złr., długie na szyję złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 4, 5, 6, 8 złr.

Prawdziwe srebrne łańcuszki złr. 3, 3·50, 4, 5, 6 do 12 złr.

Za kupione u mnie zegarki ręczę 3 lata, a w razie gdyby w przeciągu tego czasu pękła sprężyna lub coś podobnego się stało, zobowiązuję się zegarek bezpłatnie naprawić. Oprócz tego otrzymuje każdy darmo prawdziwy francuski łańcuszek z chińskiego złota.

☞ Odnowienia uskuteczniam jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową, szybko i sumiennie wypełniam. Nie podobający się towar zaraz wymienię.

Do łaskawego uwzględnienia!

Tak korzystną sposobność do zakupna zegarków można każdemu najlepiéj polecić, gdyż tania cena jakoteż piękny towar każdego musi zadziwić, a potrzeba tylko spróbować, aby się o prawdzie przekonać. Bardzo ważne dla zegarmistrzów i sprzedających zegarki, którzy obok taniego bardzo dobrego towaru, otrzymają także odpowiedni rabat.

Zamówienia uprasza się nadsyłać do

FABRYKI ZEGARKÓW
Józefa Hawelki
we Floridsdorf Nr. 53
(w Wiedniu). (34-6-15)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*